№ 57. Kraków, 11 Marca — Niedziela. Rok 1877.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi** i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 10 marca.

W rozlicznych komisyach Rady państwa spoczywa cały zbiór projektów i wniosków, które się tam nagromadziły w ciągu sesyi od trzech lat trwającej. Nie zawsze sprzyjają okoliczności przeprowadzeniu liberalnych reform, nie zawsze pomyślny skutek wieńczy te dążenia, jakie np. objawiły się we wniosku p. Göllericha lub w projektach ustaw wyznaniowych. Tym razem chciano by znowu wydobyć z zapomnienia projekt nowelli do ustawy prasowej, jakoż wczoraj postawiono tę ważną sprawę na porządku dziennym.

Zdawałoby się, że na brak wolności druku w Austryi skarżyć się nie można i że dalsze liberalne zmiany mogłyby raczej nabrać szkodliwego wpływu. A jednak reforma jest potrzebną, bo ustawa prasowa obok zbyt może szerokiej bramy dla wolności i dowolności pióra i druku, zachowuje furtkę dla arbitralności władz. Furtkę tę stanowi tak zwane postępowanie przedmiotowe z możnością konfiskaty dzienników na żądanie prokuratoryi bez uprzedniego orzeczenia sądu. Wniosek nowelli dążył do zmiany pod tym właśnie względem, poglądy dzienników wiedeńskich wskazują kierunek w jakim reforma ta ma być przeprowadzoną.

Ustawa prasowa austryacka z 1862 r. obok licznych zasadniczych niedostatków, ma tę wadliwość, że miasto naznaczenia stałych granic i warunków wolności druku, daje tylko organom rządowym tarczę obronną w postępowaniu przedmiotowem, którego też one niekiedy nadużywać mogą, aż do szykany. Konfiskaty sypią się bez przerwy np. w Czechach, a niekiedy i u nas spadają niespodziewanie, a lubo dziennikom służy regres przeciw nim, to jednak późniejsze orzeczenie sądu, może dać tylko moralną satysfakcyę, ale nie nagrodzi materyalnej szkody i tej jedynej kary, jaką stanowi właśnie konfiskata dla publikacyi codziennych i pism peryodycznych.

Ustawa zaprowadzająca sądy przysięgłych do spraw drukowych, a politycznym organom władzy zastrzegająca możność postępowania przedmiotowego, poddała tem samem organa opinii publicznej pod wyroki tejże samej opinii, zostawiając zarazem władzy atrybucye wiodące aż do dowolności. Na drodze prawnej opinia rozstrzyga w sądach przysięgłych, to też jej wyroki mogą być wypływem chwilowej namiętności, idei popularnych i dążeń mających przewagę. Natomiast prokuratorya ulegaćby mogła równie jednostronnym i chwilowym natchnieniom z góry, a mając w ręku narzędzie postępowania przedmiotowego, wywierać nacisk, jak w czasach absolutyzmu i cenzury.

Dziennikarstwo jest zarazem i bez hamulca i pod biczem, zawisłe i od kaprysu opinii i od kaprysu władzy.

W tak zwanem postępowaniu przedmiotowem jest jeszcze inny zasadniczy błąd. Nazwa sama wskazuje, że kara spada na sam przedmiot, czyli inkryminowany artykuł, a pomija odpowiedzialność subjektywną autora, redakcyi. Jest to więc środek czysto materyalnej represyi dowolnie wykonywanej, z osłabieniem odpowiedzialności moralnej na drodze prawnej. Powaga organów rządu i zasada wolności druku doznaje tu uszczerbku, bo prokuratorsko-policyjny środek konfiskaty może być nieprawnym, jak to się często okazuje, gdy sądy znoszą wyrok konfiskaty, sam zaś już regres wywołuje tę sprzeczność, że kiedy ci co ściągnęli na siebie karę, występują w roli oskarżycieli, prokuratorya zasiada na ławie oskarżonych.

Cenimy wysoko wolność druku nietylko z charakteru naszego dziennikarskiego, ale z głębokiego przekonania. że jest to zdobycz epoki, która jak wszystko, ma dobrą i złą stronę, ale dobra przeważa. Lecz jak każda wolność potrzebuje ona pewnych granic prawnych, aby nie przeszła w swawolę. Postępowanie przedmiotowe daje tylko rękojmie obrony dla rządu, służy niemal wyłącznie do ukrócania opozycyi politycznej. Porządek społeczny, moralność publiczna, dobra sława indywiduów, bezpieczeństwo instytucyi wystawione na pociski swawoli dziennikarskiej, nie znachodzą dostatecznej rękojmi w dotychczasowej praktyce tak w postępowaniu przedmiotowem, jak częstokroć i w sądach przysięgłych.

Nie częściowa przeto zmiana i poprawa ustawy prasowej, ale zupełna reforma byłaby pożądaną, reforma, któraby wyzwoliła dziennikarstwo z pod dowolności postępowania przedmiotowego, a zarazem usunęła bezkarność, zapewniając w tej dziedzinie wolność ujętą w karby porządku prawnego.

Aby do tego dojść celu, trzebaby ziścić dążenia kilku głębszych myślicieli na Zachodzie, którzy przemawiali za zaprowadzeniem osobnych trybunałów prasy, niezawisłych od państwa, ale także niezawisłych od zmiennej opinii i przypadkowego składu. Do sądów przysięgłych powołani są wszyscy obywatele, a los tylko roztrzyga. Instynkt społecznej konserwacyi i sumienie wystarcza w sądzeniu zbrodni i przestępstw pospolitych. Niedostatecznym się jednak okazuje tam, gdzie ma bronić wolności prasy i karcić jej nadużycia. Potęga dziennikarstwa się wzmaga, ale wzrasta także jego korupcya. Dziennikarstwo jest w bliskiem powinowactwie z parlamentaryzmem i samorządem — w tych przeto dwóch kierunkach skombinowaćby można żywioły trybunału prasy, którby połączył w sobie przedstawicieli zbiorowych interesów władzy i społeczeństwa mogących zapewnić wolność ujmując je w granice prawne.

J. S. Papież Pius IX wydał następujące Breve *Urbi et Orbi*, które w tłómaczeniu z tekstu łacińskiego podajemy:

Papież Pius IX.

Wszystkim wiernym w Chrystusie, którzy czytać będą ten list okólny, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Ponieważ młodzież katolicka we Włoszech, która prócz wielu rozlicznych a świetnych miłości swej dowodów, jakie wspólnie z wielu wiernymi w Chrystusie nieustannie daje powszechnemu Ojcu Kościoła katolickiego, dla okazania największej dla Nas czci i złożenia dzięków Bogu, że z jego opatrzności i woli, jakkolwiek ciężkiemi doświadczani przeciwnościami, doczekaliśmy się tego wieku zdrowi na ciele i duszy, zamierza pięćdziesiątą rocznicę Naszej godności biskupiej, da Bóg, 3go czerwca r. b. uroczyście obchodzić i pragnie, aby to ludowi chrześciańskiemu szczęśliwie wyszło na pożytek; My pobożnem natchnieni uczuciem, dla zwiększenia niebieskiemi skarbami Kościoła religii wiernych i zbawienia dusz, chcąc poprzeć żarliwe modły rzeczonego Towarzystwa, ufni w miłosierdzie Boga wszechmogącego i wstawienie się błogosławionych apostołów Piotra i Pawła, wszystkim i każdemu z osobna obojej płci wiernym w Chrystusie, którzy w dniu 3 czerwca r. b. w jakimkolwiek kościele lub kaplicy wysłuchają mszy Św. szczerze skruszeni, wyspowiadawszy się i przyjąwszy Komunię Św., i pobożnie modlić się będą o grzechów odpuszczenie, wiary katolickiej rozszerzenie i rzymskiego Kościoła pokój i tryumf, miłosiernie w Bogu udzielamy zupełny grzechów ich odpust, jak również zastępczo duszom wiernych w Chrystusie, które miłością z Bogiem połączone z tego świata zeszły. Pragniemy, aby niniejszemu listowi okólnemu przepisanemu lub drukiem powtórzonemu, ręką jakiegobądź notaryusza publicznego uwierzytelnionemu i pieczęcią osoby godnością kościelną zaszczyconej zaopatrzonemu, taka sama dawaną była wiara, jaką miałby list niniejszy, gdyby był wystawiony na widok publiczny lub okazany.

Dan w Rzymie u Śgo Piotra pod pieczęcią Rybaka d. 27 lutego 1877, papiestwa Naszego trzydziestego pierwszego.

Za kardynała *Asquinio*,
D. *Jacobini* zastępca.

Odebraliśmy w tych dniach kilka listów z różnych stron Rosyi, pisanych nie przez Polaków a pochodzą one z dobrych źródeł. Przytaczając z nich wyjątki i zestawiając je, podajemy obraz położenia obecnego, tak, jak się ono w tych doniesieniach przedstawia.

Oczywiście, że najważniejszą sprawą ze względu na stadium, w którem znajdują się wypadki, jest sprawa wojska i uzbrojenia. Tu znów punktem głównym jest armia stojąca już na stopie wojennej, rozłożona na południowych granicach cesarstwa, z główną kwaterą w Kiszeniewie. W listach, które odebraliśmy, zanotowane jest ogólne wrażenie, iż na całej linii kolei żelaznej z Podwołoczysk do Kiszeniewa i Odessy uderza nie ruch wojskowy, ale brak jego zupełny. Na dworcach stoją tylko i najczęściej mokną dość znaczne transporta żywności, szczególniej mąki i sucharów, i one to stawiają przeszkody w ruchu kolejowym. Brak składów dostatecznych na prowianty zniewala do przechowywania ich przez dłuższy czas w wagonach, odrywając takowe od zwykłego przeznaczenia i zapychając niemi stacye i linie kolei. Zdawaćby się mogło, iż ten brak ruchu wojskowego w przeddzień przygotowujących się wypadków wojennych, jest skutkiem skoncentrowania już znacznych i odpowiednich do przedsięwzięcia sił w głównych punktach, i dla tego zbliżając się do nich, ma się przekonanie, że się spotka ze zwykłym w podobnych okolicznościach życiem, że się wejdzie w atmosferę zwiastującą wielkie wypadki i wojenne przedsięwzięcia. Lecz im większem było oczekiwanie, tem silniejszem rozczarowanie. W Kiszeniewie zaledwie domyślećby się można, że się jest w samym środku nagromadzenia wojsk. Nie tylko, że nie ma tam nic takiego, coby przemawiało do wyobraźni i mogło dać pojęcie o sile wojskowej, ale nie ma zgoła nic, coby świadczyło o istnieniu w pobliżu wielkiej armii. Wojsko od nastania mrozów nie stoi w barakach, lecz rozlokowane jest w okolicznych wioskach, słowem, znamion obozu tam nie ma. W chwili, w której pisane były powyższe listy, naczelny wódz, W. ks. Mikołaj jak wiadomo, znajdował się w Odessie z swoim sztabem, a rzeczywisty dowódzca, naczelnik jeneralnego sztabu, jenerał Niepokojczycki stał kwaterą w Kiszeniewie, lecz powiedzieć można, iż mieszkał między Kiszeniewem a Odessą, które koleją żelazną oddalone są od siebie o parę godzin jazdy. W Odessie pomimo bytności naczelnego wodza, ten sam brak ruchu wojskowego: żadnego napływu wojskowych, stosunkowo mało spotyka się żołnierzy i oficerów. I tu wojsko rozlokowane po okolicznych wioskach. W. książę, aczkolwiek chwilowo wyszedł z groźnego niebezpieczeństwa, cierpi na chorobę niewyleczalną, która co chwila przybrać może znowu ten sam groźny charakter, tem więcej, że podobno nie szanuje się w tem właśnie, co mu zalecali lekarze. Jest to choroba zwężenia kiszek. Panuje przekonanie, że W. książę z powodu zdrowia, objąć rzeczywistego dowództwa i w pole wyruszyć nie może. Usiłuje on przecież zajmować się armią i czuwać nad nią, a w tym celu przybywają kolejno do Odessy pułki, które defilują przed jego mieszkaniem.

W. książe, który zajmuje parterowe pokoje pałacu gubernatora, dawniej zamieszkałego przez hr. Kotzebue, przypatruje się przemarszowi pułków. Sztab a głównie jenerał Niepokojczycki nie upatruje namacalnych korzyści w tych marszach i ćwiczeniach na głównej ulicy Odessy a przeciwnie widocznem jest, iż nużą one żołnierza nad możność i narażają na niepotrzebną szkodę materyał wojenny. Jenerał Niepokojczycki zrobił z tego powodu pełne uszanowania uwagi naczelnemu wodzowi, lecz miał otrzymać dość chłodną odpowiedź, w której przypisano podeszłemu wiekowi szefa sztabu ten wstręt do forsownych ku Odessie marszów wojska. Stosując się zatem do tej odpowiedzi, jenerał w parę dni po odebraniu jej przybył konno na czele dwóch pułków kawaleryi i bateryj lekkiej artyleryi do Odessy, przedefilował z niemi przed W. księciem i tego samego dnia puścił się z powrotem do Kiszeniewa. Owe defilady przed oknem naczelnego wodza stanowią w Odessie jedyny ruch wojskowy. Zapisujemy jako drobny, lecz charakterystyczny szczegół, że w Odessie jest teatr francuski, dający operetki licznie zwykle uczęszczane przez oficerów rosyjskich. Otóż w teatrze tym zaledwie widzieć można piętnastu oficerów; dwóch czy trzech oficerów marynarki i jako zwykłych gości W. księcia Leichtenberskiego, dowodzącego pułkiem huzarów i W. księcia Mikołaja Mikołajewicza, syna naczelnego wodza, który właśnie w tych dniach wyjechał do Kiszeniewa. W rocznicę wstąpienia na tron cesarza, ruch wojskowy nie zwiększył się bynajmniej w Odessie a liczba jenerałów zgromadzonych w tym dniu około W. księcia Mikołaja, nie przedstawiała nic uderzającego i godnego uwagi.

Tyle wyjmujemy z odebranych listów, co się tyczy strony zewnętrznej i że tak powiemy, dekoracyjnego wrażenia, jakie sprawia skoncentrowanie w tamtych okolicach armij.

Co się tyczy wewnętrznego i pozytywnego stanu rzeczy, wiadomości ze źródła, które uważać musimy za nader w tym względzie kompetentne, mówią, iż cała dotąd armia skoncentrowana na południowych granicach od Symferopola do Odessy i Kiszeniewa, wynosi sto osiemdziesiąt tysięcy. Dodać winniśmy, iż inne obliczenie, oparte na przewozach kolejowych, podnosi tę cyfrę do wysokości dwukroć piędziesięciu tysięcy. Przecież pierwsze obliczenie pochodzi ze strony kompetentniejszej. Żołnierz w ogóle jest piękny: są to ludzie wzrostu wysokiego i silnej budowy, lecz wyglądają dzisiaj schorowani, znędzeni, bladość okrywa ich twarze i znużenie wyryte na nich, aczkolwiek chorób epidemicznych niema dotąd. Ubrani są doskonale, obówie mają wyborne, lecz brak kożuchów dał się już czuć dotkliwie, tem więcej, że wyjątkowa w tych okolicach zapanowała zima, że właśnie teraz spadły śniegi przerywające nawet komunikacyę i że w Odessie, rzecz niepamiętna, mróz doszedł do piętnastu stopni. Są niezawodnie wzorowo umontowane pułki kawaleryi, lecz donoszą nam, że są i takie, w których ludzie silnej budowy siedzą na bardzo wątłych i małego wzrostu koniach zupełnie niedokładnie, a nawet nieporządnie okulbaczonych. Pułki te sprawiają przykre dla oka wrażenie. W skutku skoncentrowania owych stu ośmiudziesięciu tysięcy ludzi na południowych granicach, inne wojska z głębi cesarstwa posuwają się stopniowo naprzód i na Ukrainie stoją już pułki tak nazwane moskiewskie. Otóż te wojska przychodzące z głębi cesarstwa, znajdują się w gorszym stanie od tych, które stoją na linii niby bojowej; żołnierz w tych szeregach jest więcej schorzałym i znużonym, a z powodu wielkich mrozów, które w tym roku zapanowały w głębi Rosyi, jest wiele wypadków odmrożenia.

Materyał wojenny jest w ogóle nader pośledniego gatunku i brak go we wszystkich kierunkach czuć się daje. Zdaniem ludzi kompetentnych, najsłabszą stroną materyału jest potrójny system karabinów Krnka (fabryka czeska), Sniedera (angielska), oraz trzeci powstały z przerobienia dawnej broni. W razie wojny przewidują z tego powodu wojskowi niebezpieczne zamięszanie i pomyłki, głównie z ładunkami, które są inne do każdego systemu, opatrzonego odmiennym kalibrem. Najsłabszą zaś stroną całego aparatu wojskowego jest administracya, która tak pod względem amunicyi, żywności, jak i przewozu okazuje się z każdym dniem niedołężniejszą i stać się może dla armii zgubną. Ludzie najpoważniejsi twierdzą, że nie tylko nieład i nieporadność są przyczyną wadliwości administracyi, ale także i nadużycia zaufania, praktykowane już na wielką skalę. Znaczna część dostawionych, mianowicie z Warszawy sucharów, była spleśniałą, gdyż przechowywano suchary w podziemnych wilgotnych lochach. Konie kupione przymusowo nie dostarczyły armii należytego umontowania, a ta przymusowa sprzedaż przypadła do smaku właścicielom, gdyż płacono im za konia sto rubli, gdy takiego samego oni kupowali za trzydzieści. W ogóle skarżą się na brak zdolnych oficerów wyższych, nie mówiąc już o takich, którzyby mogli dowodzić naczelnie. Przyznają jedynie zdolność jenerałowi Niepokojczyckiemu, który jest dotąd rzeczywistym dowódzcą. Jest to Polak i katolik, mówiący dobrze po polsku i podeszłego wieku wojownik. Jako wodza mogącego objąć naczelne dowództwo, wymieniają hr. Kotzebuego, lecz z powodu, iż cały ruch dzisiejszy powstał w imieniu idei słowiańskiej, a gubernator Warszawy jest pochodzenia niemieckiego i do niemieckiego należy stronnictwa, dotąd nie ofiarowano mu dowództwa. Jenerał Niepokojczycki ma pod sobą dwóch zdolnych wyższych oficerów sztabowych pochodzenia polskiego, lecz nie umiejących po polsku. Wyżsi oficerowie, którzy w azyatyckich odznaczyli się kampaniach, złożyli bezsprzecznie dowody męstwa, wytrwałości i zdolności, lecz tu prowadziliby oni zupełnie innego rodzaju wojnę, do której w Azyi nie przywykli. Duch w wojsku jest ani złym, ani dobrym, gorzej — bo jest nijakim, zapału nie ma żadnego, nie ma chęci do wojny, nie ma nawet żądzy awansu, którą zwykle obudza każda nadzieja kampanii.

Reasumując te poglądy na stan armii zgromadzonej pod Kiszeniewem, powyższe listy dochodzą do konkluzyi, że wojna jest ze stanowiska fachowego niemożebną, „bo niepodobna rozpoczynać wojny z armią liczebnie niedostateczną, bez materyału wojennego i bez naczelnego wodza“.

Na morzu — czytamy w tych listach — rzeczy przedstawiają się jeszcze smutniej a raczej może lepiej. Rosya nie skorzystała wcale z przemazania przez ks. Gorczakowa warunku traktatu paryskiego o morzu Czarnem i dzisiaj jej wojenne siły morskie na tem morzu są żadne; dobrą zatem stroną — dodają — tego stanu rzeczy, jest, iż tutaj siły rosyjskie pobitemi być nie mogą. Przeciwnie, wedle zupełnie dokładnych tytejszych obliczeń, flota turecka składa się z siedmiu fregat i ośmiu korwet, wliczając w to dwa statki cesarskie. Okręty te są: największe objętości 4200 beczek, najmniejsze 2400, o sile 4000 — 1200 koni i wszystkie pancerne od 4 do 11 cali. Rosyjskie statki ograniczają się na małych transportowych używanych do komunikacyi między portami i na kilku tak zwanych *bombardyerach*, służących do obrony fortec, lecz które muszą być holowane przez inne statki. Tym sposobem w razie wojny wybrzeża południowe wystawione byłyby na pociski nieprzyjacielskie. Odessa z natury swej obronioną być nie może, przecież i tam, równie jak na całem wybrzeżu rozpoczęto roboty, które dużo kosztują, a zdaniem znawców są najzupełniej niedostatecznemi. W Odessie jedna tyko wysunięta w morze baterya uzbrojona trzema wspaniałemi Krupami, przedstawia jaką taką obronną siłę.

Koszta dzienne utrzymania dzisiejszego stanu rzeczy, są oczywiście znaczne, przecież trudno je dokładnie obliczyć, gdyż tu zostawione jest wolne pole wyobraźni i przesadom. W listach przytoczonych różnią się cyfry od siedmiukroć stu tysięcy rubli do przeszło miliona, wliczając w milion koszta robót fortyfikacyjnych na wybrzeżach. Nie można powiedzieć, aby już się dał czuć brak pieniędzy, ale pieniądz znaczniejszy jeżeli jest, chowa się starannie z powodu niepewności położenia. Bieda jest wielką, zastój interesów, handlu, przemysłu zupełny, przecież katastrof finansowych znacznych dotąd nie ma. To tylko pewna, że bez dużej pożyczki kroku naprzód zrobić

Część literacko-artystyczna.

Drugi Koncert Towarzystwa muzycznego.

Do środków rozwoju sztuki, jakiemi Towarzystwo muzyczne może rozporządzać według swej ustawy, należą wieczory muzykalne mające cechę więcej prywatną, oraz większe publiczne koncerty, których zadaniem jest zapoznanie ogółu z arcydziełami mistrzów tak dawniejszych, jak i tegoczesnych. Wierne tej zasadzie Towarzystwo muzyczne pod kierunkiem p. Stanisława Niedzielskiego urządziło wczoraj koncert symfoniczny z programem prawdziwie artystycznym, na jaki w Krakowie lata czekać trzeba. Składały się nań: *Symfonia* Haydna, *Galia*, treny muzyczne Gounoda, wreszcie dwie kompozycye Żeleńskiego, wykonane niedawno na jego koncercie: *Chór aniołów* i *Andante* z *Symfonii*.

Henryk Döring w wybornem swem dziełku: *O Haydnie* utrzymuje, że mistrz ten był właściwym twórcą symfonii i jemu to ona zawdzięcza swą zupełnie nową formę i udoskonalenie. Nie chciał on, jak dotąd było zwyczajem, widzieć w symfonii jedynie wstępu do opery, ale uczynił ją samodzielną, zamknięta w sobie całością, mającą budzić w słuchaczach pewne określone uczucia i rozwijać się przed niemi w obrazach, jak poemat. Z zadziwiającą też łatwością obracał się Haydn na tem nowem polu muzykalnej działalności. Liczba napisanych przez niego symfonij wynosi 118, a według niektórych nawet 141. W dziełach tych nie gonił mistrz za gwałtownemi efektami, ale zadaniem jego było: ucieszyć, rozweselić i wywołać w słuchaczach zadowolenie. Myśli też jego są zazwyczaj proste, łatwo zrozumiałe i rzadko noszą na sobie piętno wyższego nastroju poetycznego. Jeden z krytyków niemieckich taką daje charakterystykę symfonii Haydna: „Całość przedstawia biesiadę — pierwsze *Allegro*, jest obrazem prowadzonych przy kieliszku miłych gawęd, które trochę poważniej, ale niemniej interesująco ciągną się dalej przez *Andante*. Teraz uprzejmy gospodarz z uśmiechem rozcina druty kilku butelek szampańskiego, przez co w pierwszej części *Ronda* rozmowa znacznie się ożywia. W drugiej części goście wyrażają gospodarzowi podziękowanie i rozchodzą się powtarzając, „że było przyjemnie i wesoło, a nikt jednak się nieupił.“

Symfonia *C moll* wczoraj wykonana, aczkolwiek należy do mniejszych, obfituje jednak w melodye pełne wdzięku i dziwnego spokoju Przysłuchując się jej, czujemy, że odpoczywamy. Przytem dzieło to zdaje się posiadać talizman chroniący je przed naciskiem czasu; sprawia bowiem tak świeże wrażenie, jak gdyby wczoraj dopiero zostało napisanem.

Stara sława niemieckiego mistrza rywalizowała wczoraj z młodą sławą francuzkiego kompozytora.

Złamana i rozbita wypadkami 1870 r. Francya znalazła barda, przez którego usta wypowiedziała całą żałobę swoją, wszystkie skargi i nadzieje. Tak powstała *Galia* Gounoda. Trudno w tej partycyi poznać twórcę *Fausta*, owej opery najwybitniej charakteryzującej Gounoda jako kompozytora. Geniusz jego muzyczny tak wybornie rozwijający się na tle czułości i melancholii, tak zachwycająco umiejący malować miłość rozkoszną, wyrazić jej tłumione westchnia, najsłabsze szepty, nieśmiałe uczucia, lub marzenia — w *Galii* przeciwnie daje obraz poważny, wspaniały, pełen męskiej boleści i wyższego namaszczenia, które jak improwizacya poety wypłynęło z gorącej wiary i nadziei. „Naród, który upadł na chwilę, powstanie i odrodzi się znowu“. Trudno opisać wrażenie jakie na wstępie sprawia owa tęskna cierpiąca, niewolnicza a zarazem dumna melodya lub ten śpiew końcowy, będący jednem olbrzymiem *crescendo*, które w ostatnich dopiero taktach wybucha w tak przerażający wykrzyk, że niepodobna aby w niebie go nie usłyszano. Obok ustępów natchnionych *Galia* posiada piękności, mające znaczenie dla muzyka pod względem modulacyi, grupowania mas wokalnych, oraz przepysznej instrumentacyi.

Utwory Żeleńskiego szanowiły w programie przejście łączące *Symfonię* z *Galią* — przejście bardzo szczęśliwe. Ogólny charakter bowiem kompozycyi Żeleńskiego o ile z jednej strony, odznacza się trzymaniem się form klasycznych, tak znów z drugiej uwydatnia się romantyzmem w całem znaczeniu tego słowa. Słyszeliśmy nieraz narzekania, że brak dostatecznie rozwiniętej melodyi kompozytor usiłuje niekiedy zastąpić deklamacyą muzyczną, posiłkując się bogactwem harmonii i rozmaitością modulacyi. Zarzutu tego nie można odnieść do ostatnich kompozycyj Żeleńskiego. Jego *Andante* jak i *Chór aniołów* są dziełami tak wybornego smaku, pomyślane i oddane tak pięknie, prosto i subtelnie, że gdyby je nie Polak napisał, wnet by o nich świat wiedział. Można rzec, że utwory te utorowały muzyce Żeleńskiego, zmuszonej dotychczas szukać dla siebie zwolenników przeważnie w kole znawców — drogę do szerszej publiczności.

Surowa krytyka zarzucićby tylko mogła *Symfonii* nadmierne powtarzanie jednej i tej samej frazy w okresie środkowym lub pewną rozwlekłość zakończenia. Żeleński nie może się rozstać ze swoją kompozycyą: żegna ją kilkakrotnie i powraca do niej znowu. Owe mądre zdanie któregoś z francuskich autorów że: największą sztuką wielkich lub sławnych ludzi jest *savoir mourir à propos*, da się zastosować i do dzieł muzycznych. Publiczność żądała znów wczoraj powtórzenia *Andante* i wezwaniu jej stało się zadość.

Dla przyzwoitego wykonania programu p. Niedzielski uczynił wiele. Chóry starannie wyuczone, wycieniowane (żeńskie mniej jak męzkie) poszły gładko, orkiestra według sił obowiązek swój spełniła gorliwie, a panna K. za partyę solową, którą odśpiewała czysto, głosem świeżym i przyjemnym zyskała kilkakrotny oklask. Przy mniejszej nieśmiałości swobodniejszej emisyi i co nader ważna, przy dobrym kierunku głos ten pięknie rozwinąć się może, bo materyał jest po temu. Nie godzimy się tylko z Dyrekcyą na zbyt szybkie *tempo* w drugim numerze *Galii*; toż samo powiedzieć można o *Menuecie* w Symfonii Haydn'a. Zresztą wartość dzieł wypełniających program hojnie płaciła za drobne usterki wykonania. Gdy nie można mieć wszystkiego, dobra i połowa, a dopóki Towarzystwo muzyczne nie będzie rozporządzało własną orkiestrą, trudno wymagać doskonalszego wykonania dzieł symfonicznych nad to, jakie orkiestra wojskowa dać może.

Wogóle koncert wczorajszy Towarzystwo muzyczne może podkreślić w rocznikach swoich czerwonym ołówkiem. Dziwi nas tylko obojętność publiczności, która nie potrafiła zapełnić sali. Widocznie „poważny styl“ nie wielu liczy zwolenników. Opowiadać w szlafroku i słuchać w szlafroku — oto co najlepiej zadawalnia gust społeczny. Spodziewać się atoli należy, że Towarzystwo, które koncertem wczorajszym dowiodło prawdziwego postępu i dojrzałości pewnej w zapatrywaniu się na sztukę, nie zejdzie z drogi, na którą weszło. Bo jak dla każdego artysty tak i dla instytucyi muzycznej mniej jest niebezpiecznie, gdy się publiczności nie podoba, aniżeli gdy się podda jej upodobaniom i kaprysom. A na to niebezpieczeństwo naraziłoby się Towarzystwo, gdyby nie miało odwagi iść za swojemi przekonaniami i nie starało się wykonywać rzeczy uznanych przez siebie za lepsze, bez względu na to, czy one zyskują oklask tłumu lub nie. Może nie dalekim jest czas, gdzie dzieła będące najwyższem wysileniem geniuszu muzycznego, będą u nas zrozumiane i należycie ocenione. Bywa, że gdy oczami ducha patrzymy w pewną stronę widnokręgu sztuki, gęsta mgła zdaje się zaciemniać go i przeszkadza nam do ujrzenia owych wielkich gwiazd, które oświecają horyzont. Nagle znika zasłona, poznajemy i rumienimy się, że tak długo byliśmy ślepemi. Chwilę tę przejrzenia przyspieszyć nam może Towarzystwo, jeżeli szerzyć będzie w mieście zamiłowanie prawdziwego piękna przez wykonywanie dzieł klasycznych. Trzeba tylko próbować — próbować ciągle; nie uda się raz, trzeba zacząć na nowo. Słuchacze jednego dnia zawiedzeni, drugiego zadziwieni, trzeciego oczarowani, wdzięczność mieć będą nieskończoną. Dzieła te więc posłużą za skalę do oznaczenia stopnia rozwoju naszej muzycznej intelligencyi.

st.

nie podobna. Jest projekt trącący nieco środkiem rewolucyjnym, nałożenia w razie wojny pożyczki przymusowej na duchowieństwo i klasztory, które mają posiadać znaczne skarby.

We wszystkich odebranych przez nas listach widzimy jedną i tę samą z punktu zapatrywania się wojskowego konkluzyą, że wojna jest niemożebną. Jedyną korzyścią — mówią ludzie wytrawni — jaką Rosya odnieść może z rozpoczętej mobilizacyi, jest przeświadczenie, że system jej jest wadliwy, niedostateczny, nie zastosowany do klimatu, obyczaju i środków komunikacyjnych. Te same osobistości nie umieją sobie zdać sprawy, dla czego i w jakim celu przedsięwzięto ową niedołężną mobilizacyę i przypisują ją brakowi zdolności i rozumu stanu mężów stojących dziś u steru; to samo odnoszą do mowy cesarza Aleksandra w Moskwie. Między innemi czytamy następujące w tych listach słowa: „Rzeczą jest niepojętą, że nie znalazł się nikt w Rosyi, któryby był przestrzegł cesarza i powiedział mu naprzód to, co dzisiaj stało się widocznem.“ Cesarz — dodają — był zawsze jak najbardziej pokojowo usposobionym a przecież stopniowo dał się nakłonić do mowy w Moskwie i do mobilizacyi.

W skutku tego stanu rzeczy nastąpił znaczny i znaczący zwrot w opinii publicznej i w usposobieniu umysłów. Przedewszystkiem widać we wszystkich a szczególniej w wyższych warstwach głębokie i bolesne poczucie doznanego już upokorzenia, które dzisiaj starają się pokryć twierdzeniem: „że nie ma żadnego powodu do rozpoczęcia wojny“. Po za tym frazesem jest przekonanie nietylko o niebezpieczeństwach, ale o bezużyteczności wojny. „Co zdobyć możemy? Stambułu pod żadnym warunkiem nie dadzą nam. Zyskać nic nie możemy“. Zapał słowiański prawie zupełnie ustał, trzeba się o niego dopytywać, a dopytać się trudno. Dawny entuzyazm dla Serbów zamienił się w pewne rozdrażnienie, spowodowane głównie opłakanym stanem powracających ochotników, których odzież była „skandaliczną“, tak, iż trzeba było ich na nowo odziać, zanim można było etapami transportować. Zapał i gorączka wojenna ustały zupełnie nie tylko w kraju, ale głównie w Petersburgu: nawet stronnictwo młodej Rosyi nie chce wojny, nawet W. Książe następca tronu jest jej dzisiaj przeciwnym. Wyjątkowe tylko osobistości przemawiają za wojną.

„Coraz bardziej — czytamy w powyżej przytoczonych listach — nabrać trzeba przekonania, że polityka ks. Bismarka niepospolite odniosła już zwycięstwo w dzisiejszych zawikłaniach. Doprowadziła ona nas do tego, że nie możemy ani iść naprzód, ani się cofnąć, i z każdym dniem wycieńczamy się, a dokonała tego pozwalając nam uprzejmie iść naprzód“. Rozdrażnienie przeciw Anglii jest wielkie; nienawiść do Austryi wzmaga się. Sądzono w początkach a nawet rachowano na pewne, na wspólne z Austryą działanie; zawód jest wielki i przykry, a niepodobna zataić, że pod ową rosnącą nienawiścią ukrywa się obawa i troska, jak długo potrwa neutralność monarchii austryacko-węgierskiej. Dodają, że w ostatnich dniach, na kolei brzesko-kijowskiej komunikacya przerwaną znowu została, w celu przewiezienia z głębi cesarstwa nowych sił, utworzyć mających korpus, który stanie na Wołyniu, w ten sposób, iż wedle okoliczności albo posunie się ku granicom tureckim, albo zasłaniać będzie granicę od Austryi.

Stan obecny — piszą — jest dziwny, niepojęty, określić go można słowami „konieczność i niemożność wojny“. Niemożność motywowaną jest wszystkiemi powyższemi względami; konieczność już tą okolicznością, że lada dzień Turcya sama rozpocząć może kroki nieprzyjacielskie, a gdyby nawet i tego nie uczyniła, nie omieszka narażać Rosyi na dotkliwe upokorzenia. Dziś już we wszystkich istniejących jeszcze stosunkach Turcy okazują się nader szorstkimi, a czuć się to szczególniej daje w portach morza Czarnego, wiedzą bowiem, że są tam silniejszymi. Niema szykany drobnej i większej na którą nie byłyby narażone statki kupieckie rosyjskie.

A przecież, znowu wraca ta sama zwrotka: wojna jest niemożebną, i znajdujemy nawet w owych listach przytoczenie tych nader charakterystycznych, aczkolwiek nieco brutalnych słów: „kto dostanie policzek i nie odda go natychmiast, ten nie odda go nigdy“.

Położenie to przejmuje troską i głęboką boleścią prawdziwych patryotów rosyjskich, nawet, a raczej szczególniej, ludzi pozostałych z czasów mikołajowskich, a dzisiaj odsuniętych. Aczkolwiek widzą oni ziszczone przepowiednie swoje o nieuniknionych następstwach dzisiejszego systemu rządzenia, przecież góruje u nich zranione uczucie patryotyczne i nie tryumfują, ale boleją.

Jeżeli te wypadki — mówią oni — miały posłużyć do zażegnania burz wewnętrznych, lub do pozbycia się niebezpiecznych żywiołów, to i pod tym względem cel jest chybiony, bo te żywioły powróciły i są dziś gorszemi i niebezpieczniejszemi niż przedtem. A w dodatku rozpuszczono wodze dziennikom i językom na karb idei słowiańskiej, a one z tego korzystają dalej w innych nieco celach. Pod względem owych burz wewnętrznych, trudno z odebranych doniesień coś dokładnego powiedzieć. Jest stronnictwo słabsze, które chciałoby może skorzystać z okoliczności, aby zdobyć konstytucyę, lecz jest nierównie silniejsze, które marzy jedynie o wywrotach społecznych i czeka tylko na sposobną chwilę. Tu jednak przyszłość jest najzupełniej niejasną.

Kiedy za granicą rozpowszechnionem jest mniemanie o wielkiej popularności jenerała Ignatiewa, przeciwnie, sądząc z powyższych listów, wnosić można, że w Rosyi nastąpił zwrot pod tym względem w zdaniach, szczególniej poważnych ludzi. Postępowanie tego dyplomaty surowo jest sądzonem, jemu przypisują stworzenie dzisiejszego trudnego położenia, oskarżają go o lekkomyślność, nawet o złą wiarę w zdawaniu raportów, a posądzają o skryte sympatye do skrajnych kierunków. A przecież rzecz wielce charakteryzująca położenie obecne, nie tają, iż jenerał Ignatiew stać się może następcą ks. Gorczakowa, „gdyż dzisiaj wszystko jest możebnem“. Brak ludzi politycznych wyższych jest widoczny, i temu brakowi przypisują powstanie tak groźnych i wielkich trudności dzisiejszych, z których wyjścia wskazać nie umieją. Jako jedyne przypuszczają możliwość — nie opartą dotąd na żadnym fakcie ani nawet wskazówce — abdykacyi cesarza Aleksandra.

Streszczając wiernie rzeczone listy, dodać winniśmy, że wobec położenia, jakie przedstawiają, przypadek może odegrać przeważną rolę: zgubną, czy zbawczą dla Rosyi, trudno dziś przesądzać.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 9 marca.

○ Kiedy Serbia w lecie wydała wojnę Turcyi, wiedziano, że w najgorszym razie Serbia nic niemoże stracić, że nawet w razie pobicia stosunek jej do Porty nie ulegnie zmianie. Przepowiednia ziściła się w rzeczy samej. Wiedziano, że Rosya stoi po za Serbią i że ją zasłoni przeciw Turcyi, gdyby warunki pokojowe miały być nader ciężkiemi. Rolę Rosyi wobec Serbii, wzięła dziś Europa na siebie względem Turcyi. Jak Turcya w wojnie z Serbią nic zyskać niemogła prócz uroku zwycięstw wojskowych, tak w wojnie z Rosyą nic stracić niemoże, prócz tegóż uroku wojskowego. Serbia w najgorszym razie nic stracić niemogła, Rosya w najlepszym razie nic zyskać nie może. Kwestya wschodnia podobna do tych dramatów szekspirowskich, w których jedna działalność służy za źwierciadło drugiej. Hamlet zabijający Poloniusa staje wobec Laertesa podobnie, jak król duński wobec Hamleta, któremu ojca sprzątnął ze świata. Europa płaci Rosyi tą samą monetą, jakiej ona użyła przeciw Turcyi. Jeżeli wolno było Rosyi zasłonić Serbię, to wolno Europie zasłonić Turcyę. W pojedynku, jaki w maju nastąpi między Rosyą a Turcyą wolno będzie Rosyi zranić Turcyę wojskowo, wymusić przeprowadzenie reform, ale nie wolno jej będzie zagrabić ni piędzi ziemi tureckiej. Na to nie zezwolą ni Austrya ni Anglia, zwłaszcza pierwsza nigdy nie będzie świadkiem spokojnym, jeżeli Rosya zechce usadowić się w Bułgaryi i zabrać ujścia Dunaju. Sytuacya ta zaczyna Rosyi być nader przykrą. Rosya teraz ponowny odbywa przegląd swych przyjaciół i sprzymierzeńców. Wojnę musi prowadzić, bez względu na następstwa, bez względu na nadzieje, ale radaby prowadzić wojnę wśród lepszych okoliczności. Co głównie gniecie i dręczy Rosyę, to nieufność przeciw Austryi. Mrowie przechodzi rosyjskich wojskowych na myśl, że Austrya mogłaby zrobić małą dywersyę i wkroczyć do Rumunii, w chwili, gdy Rosya zajęłaby Bułgaryę. Byłaby to „mysia łapka,“ z którejby nie wydostał się żaden żołnierz rosyjski, jak o tem świadczy prosty rzut oka na kartę europejską. Rozumie się samo przez się, iż Austrya podobnych zamiarów nieżywi, ale mówią, że obawiają się ich w Petersburgu, a w każdym razie z ostrożności liczą się z niemi. Na nieufność ku Austryi istnieje bezpieczne lekarstwo, tj. przyjaźń Berlina dla Petersburga. Otóż to główny cel podróży Ignatiewa. W Berlinie spotkało się dwóch mistrzów w sztuce intrygi dyplomatycznej. Rozchodzi się o uzyskanie pewności, że liczyć można bezwzględnie na neutralność Austryi. Dla tego to niewiedzą zapewne, czy jenerał Ignatiew zawita do Wiednia. Zawisło to głównie od rezultatu pobytu jego w Berlinie. Jeżeli bowiem jen. Ignatiew po rozmowach z ks. Bismarkiem zatrzyma się w Wiedniu, to nie *pour une discussion académique*, lecz, aby podobnie jak Mefist przemówić do Fausta-Andrassego, iż potrzebuje cyrografu „pisemnego.“

Wiedeń 9 marca.

(*A.*) W dalszym toku obrad nad ustawami galicyjskiemi, komisya uchwaliła projekt ustawy karnej przeciwko lichwie zgodnie z wnioskami referenta, rozszerzyła jej działalność na Bukowinę, uchwaliła rezolucyę, aby rząd zapytał inne sejmy krajowe, czyby tę ustawę także w innych krajach nie należało zaprowadzić, ale co do proponowanego przez referenta ograniczenia stopy procentowej usposobienie komisyi było tak nieprzychylne, że przeważna większość tejże oświadczała się przeciwko projektowi ustawy przez Dra Rydzowskiego ułożonej i widoczną było rzeczą, że głosowanie nad pytaniem, czy nad tym projektem obradować czy nie, byłoby wypadło w kierunku przeczącym, a w takim razie referat byłby przeszedł w inne ręce. Wszystkie argumenta odczytane przez referenta nie zdołały przekonać komisyi o potrzebie takiej ustawy. W takim składzie rzeczy referent widząc, że kwestya ograniczenia stopy procentowej mogłaby już stanowczo być przesądzoną teraz na niekorzyść kraju naszego, wolał zostawić ją jeszcze otwartą i zaproponował komisyi rezolucyę tej treści: wezwać rząd, aby ponownie rozważył, czyby zubożenie włościan naszych nie dało się zapobiedz jeszcze także i przez zmianę ustawodawstwa cywilnego. Motywem do tej rezolucyi było głównie to, że rząd przedkładając tylko ustawę karną dopełnił jedynie częściowo rezolucyi w r. 1875 przez Izbę uchwalonej, a nie dopełnił tej jej części przez ówczesną komisyę prawniczą i przez Izbę uchwalonej, która domagała się zmiany ustawodawstwa cywilnego. Na tę rezolucyę większość komisyi przystała. Tak tedy przyjdzie teraz pod obrady Izby: ustawa karna, rezolucya powyższa i rezolucya, aby co do rozszerzenia ustawy karnej na inne kraje zapytać inne sejmy krajowe. Samo przez się rozumie się, że referent w sprawozdaniu komisyi zwróci się głównie ku uzasadnieniu rezolucyi, która wymaga zastanowienia się rządu ponownego, czyby na polu ustawodawstwa cywilnego nie wypadało także chwycić się środków zaradczych przeciwko lichwie. W przyszłym tygodniu sprawozdanie komisyi pójdzie do druku i być może, że jeszcze przed świętami sprawa ta wejdzie na porządek dzienny obrad Izby.

Nie można przytem pominąć uwagi, która sama z siebie się nasuwa, a pozycyą niektórych członków komisyi wyjaśnia. Jeden z członków oświadczył się z góry za ograniczeniem stopy procentowej i innemi jeszcze reformami ustawodawstwa cywilnego, a przeciwko projektowi ustawy karnej przez rząd wniesionemu. Kiedy jednak ten projekt przyjęła komisya, referent wniósł projekt do reform ustawodawstwa cywilnego, ów członek najgorliwiej przemawiał także przeciwko temu projektowi, a to znowu, jak mówił dla tego, że już uchwaloną została ustawa karna. Głosował on także przeciw rezolucyi referenta, ale dodał, że w Izbie głosować będzie za nią, jeżeli ustawa karna upadnie, to znaczy, że będzie głosował za tem, czego rząd nie ma zamiaru, teraz przynajmniej uczynić.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie referenta Dra Haasego o projekcie rządowym do ustawy przeciwko pijaństwu. Uchwalono pięć paragrafów i zdaje się, że na przyszłem posiedzeniu uchwaloną zostanie cała ustawa. Ów członek komisyi ożywiony patryotyzmem dla kraju, w którym się rodził i który ukochał, nie może ścierpieć tego, by kraj jego ukochany, chociaż w nim nie mieszka, poniżać w tak srogi sposób w oczach Izby całej monarchii i Europy, zaprowadzaniem podobnej ustawy. Nie trudno było mu dowieść, że najliberalniejsze kraje Europy jak Anglia, Francya, Badeńskie, Hanowerskie itd. mają podobne ustawy, że ustawa sejmu krajowego oparta jest głównie na ustawie francuskiej w r. 1873 przez ciało ustawodawcze francuskie uchwalonej i to nierównie ostrzejszej, bo pozbawiającej pijaków nawet praw politycznych, że i w innych krajach opilstwo z jednej a upajanie z drugiej strony podlega także surowym karom, i że przed zniesieniem stosunków poddańczych w Galicyi nie wolno było dawać trunków upajających na kredyt: ale przekonać nie mogły go oczywiście te wszystkie argumenta, bo jemu droższym jest honor tej nowej ziemi obiecanej aniżeli wszystko inne.

Takich to obrońców miał Krasicki na myśli, kiedy pisał: „Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły“.

Wiedeń 9 marca.

Z komisyi podatkowéj.

✕ Kilka dni temu czytałem w *Czasie* wiadomość, podaną pierwej w dziennikach wiedeńskich, że p. Krzeczunowicz cofnął swój wniosek względem stałego uregulowania sprawy czasowego uwolnienia od podatku domów nowych. Otóż dzisiaj dowiedziałem się, że p. Krzeczunowicz nie tylko nie odstąpił od swojego wniosku, ale już go przeprowadził w komisyi podatkowéj, która na posiedzeniu z dnia 6 b. m. uchwaliła w ustawie o podatku budynkowym postanowienia, przez niego wniesione, do tej sprawy się odnoszące.

Paryż 6 marca.

√ Głównym przedmiotem zajęcia naszego świata paralamentarnego, nie jest, jakby mogło się zdawać, sprawa procesu Pawła Cassagnac, ale wniosek dep. Laisant, dążący do reformy lub raczéj zmiany ustawy z r. 1872 o trwaniu służby wojskowéj. W rzeczy saméj idzie tu o sprawę narodową największego znaczenia. Ustawa oznacza czas trwania służby wojskowéj w armii czynnéj na lat pięć, dla ochotników zaś na rok jeden. Przytaczam tylko te dwa punkta, opierające się na zasadzie obowiązku. Gdy ustawa ta przyszła pod rozprawy Izby, stronnictwa republikańskie lub raczéj radykaliści sprzeciwiali się bardzo silnie obu tym punktom; opozycyi téj nie mogło nawet zwyciężyć zdanie Thiersa, który obecnie wrócił na scenę po długiej abstencyi od wszystkich prac ustawodawczych, aby wystąpić w obronie swego dzieła. Laisant, deputowany skrajnej lewicy, żąda ograniczenia czasu służby do lat trzech. Zbijając ten wniosek, Thiers usiłował wykazać komisyi, która go wybrała przewodniczącym bardziej przez wzgląd na jego osobę, aniżeli w skutek zupełnego uznania jego zasad, jak niebezpiecznem jest zmieniać zasadę organizacyi, która dopiero ma być zaprowodzoną. Do tego argumentu, spowodowanego ważnością wniosku p. Laisant, dodał Thiers wiele innych uwag dotykających podstawy proponowanéj reformy. Według niego, czas pięcioletni zaledwie wystarcza do utworzenia dobrych kadr; byłoby daleko lepiéj, gdyby zachowano służbę siedmioletnią, oznaczoną ustawą z r. 1832, ale w każdym razie gotów on użyć wszystkich zasobów swéj wymowy i całego uroku swego talentu, aby utrzymać obecne urządzenie armii. Nie mogę powiedzieć, żeby zamiar ten udał mu się zupełnie, ale można mieć nadzieję, że powstaną w Izbie, przewidywane już między publicznością, żywe rozprawy, i że p. Laisant i radykaliści wystąpią z całym szeregiem argumentów specyalnych.

Od jakiegoś czasu większa część dzienników rojalistowskich podnosi ogromny hałas z powodu mniemanego przebudzenia się monarchizmu, które obecnie w kraju nastało. Można się zapytać, czy nowa manifestacya hr. Chamborda nie miałaby na celu urzeczywistnienia jego idei. Wiecie, że kilka dni temu mała deputacya negocyantów marsylskich udała się do Goritz, obecnej rezydencyi pretendenta, aby mu donieść o zachwianiu handlu i obawie całego kraju z powodu złego stanu powszechnego. Muszę naprzód, co do tego zachwiania handlu i faktów, na których przypuszczenie to jest opartem, najformalniej się zastrzedz. Sprawozdanie ministerstwa skarbu tak o podatkach stałych jak i nie stałych, dochodach celnych, przywozie i wywozie dowodzi ruchu wzrastającego we wszystkich prawie gałęziach. Ale cóż zależy dziennikom monarchicznym na świadectwach urzędowych i niezaprzeczonych dobrobytu publicznego. Dla nich ku poparciu ich celów trzeba koniecznie, aby Rzplta była rządem niedoboru i nędzy. Skorzystają oni zapewne także z kryzys, jakiej obecnie ulega przemysł lyoński. List przesłany przez radę miasta Lyonu do ministra robót publicznych skreśla powody tej kryzys, za którą stan polityczny Francyi nie jest odpowiedzialnym. Kupcy marsylscy zrobili więc krok, niedający się usprawiedliwić, składając u stóp pretendenta przesadne i nieszczere skargi. Było to dzieło stronnictwa i nic więcej. Co do hr. Chambord ma on rolę do odegrania i odgrywa ją.

Cała polityka zagraniczna obraca się obecnie około misyi jen. Ignatiewa. Lecz naprzód zapytać się trzeba, jaki cel ma ta misya i czy wyjdzie na dobre Francyi. Nie sądzą tu tego, skoro zatrzymuje się w Paryżu nie bywszy w Londynie. Panuje tu przekonanie, że nic jenerał uczynić niemoże, ani nawet nic stanowczego zaproponować. W układach, jakie się toczyły od chwili pamiętnego memoryału berlińskiego, gabinet wersalski nie raz zbliżał się widocznie do gabinetu petersburskiego, zbyt może widocznie, i i słusznie ubolewać można nad dowolnem i zanadto czynnem występowaniem p. Chandordego w ostatnich rozprawach konferencyi. Lecz mimo tej sympatyi dla Rosyi, uważać można za pewne, że Francya nie przedsięweźmie nic na Wschodzie ani wbrew Anglii, ani bez niej. Jen. Ignatiew niemoże przeto nic stanowczego uczynić w Paryżu, nie skombinowawszy wprzód akcyi, jaką tu chce przeprowadzić z akcyą przeprowadzić się mającą w Londynie. Dlatego jakkolwiek mówią wiele o misyi dyplomaty rosyjskiego, nie przywiązują tu do niej wielkiej wagi. Nie trzeba jednak nic przesądzać wobec dyplomacyi tak ostrożnej jak dyplomacya gabinetu petersburskiego, ani lekkomyślnie ją sądzić. Czekajmy na wypadki, powtarzając z bajką Lafontaina.

Ce block enfariné ne nons dit qui rien vaille.

Ateny 28 lutego.

Panu Deligeorgis nie powiódł się całkiem zamach obalenia ministeryum, dzięki patryotyzmowi kilku stronników p. Zaimis, którzy nie chcieli głosować przeciw rządowi. Stanowisko ministrów ustaliło się, a Izba wolna od wszelkiéj wstecznéj myśli, mogła daléj prowadzić dyskusyę nad stanowczą organizacyą armii. Z tego powodu pierwszy minister miał mowę bardzo patryotyczną, która dowiodła, że dobrze pojmuje czego wymagają interesa ojczyzny w okolicznościach obecnych. Deputowani mową tą poruszeni, odłożyli na bok wszelkie dzielące ich dotąd drobne szykany i pracują z bezinteresownością i dobrą wolą, dobrze rokującą na przyszłość. Pierwsze artykuły ustawy wojskowéj uświęcające służbę przymusową i zniesienie zastępstwa, zostały zawotowane. Wszyscy mężczyzni od 21 do 40 roku muszą służyć osobiście w armii. W razie wojny ustawa specyalna reguluje służbę tych, którzy skończyli rok 40ty. Po ustawie wojskowéj, zawotowaną być ma ustawa zaprowadzająca kasę wojskową. Rozmaite dochody państwa przeznaczone będą dla téj kasy, z której pokrywać się mają potrzebne wydatki na uzbrojenie i utworzenie armii greckiéj. Inna ustawa zwiększy podatki dla pokrycia niedoboru, spowodowanego w budżecie przeznaczeniem niektórych dochodów na korzyść kasy wojskowéj. Takie będą główne prace Izby w ciągu tych kilku tygodni jakie jeszcze pozostają do zamknięcia sesyi, które nastąpić ma 20go marca (v. s.)

Nagły wyjazd p. Photiadesa, pełnomocnika tureckiego w Atenach, sprawił pewne zdziwienie w kołach politycznych. P. Photiades pojechał do Konstantynopola otrzymawszy dwutygodniowy urlop, we własnych, jak mówi, interesach. Lecz według tego co mówią ludzie dobrze zwykle informowani, polityka nie ma być obcą tym odwiedzinom pełnomocnika tureckiego w Stambule. Nowy w. wezyr Edhem basza przyjaciel osobisty Pothiadesa miał go powołać do Konstantynopola, aby zasięgnąć od niego ustnych wyjaśnień. Edhem basza miał nabyć pewności, że Kreteńczycy wkrótce powstaną. Chce przeto wiedzieć czy rząd grecki jest w stanie stłumić rokosz kreteński jak przed 10 laty, lub czy ścisłą zachowa neutralność. W pierwszym razie w. wezyr gotów poczynić Kreteńczykom wszelkie możebne koncesye, w drugim nalegać będzie, aby im nic nie przyznano. Według moich wiadomości, na które liczyć możecie, Kreteńczycy są rzeczywiście w przededniu powstania; rząd czyni co może, aby temu przeszkodzić, lecz w razie gdyby powstanie wybuchło, rząd byłby zmuszonym prędzéj lub późniéj podtrzymywać je.

N. Pan mianował Dra Ignacego Romana Sopińskiego starszym lekarzem rezerwy w 2 batalionie strzelców; Dra Leona Rabenera starszym lekarzem rezerwy 6-go batalionu artyleryi wałowej; Dra Michała Kippera starszym lekarzem przy komendzie rezerwy pułku piechoty Nr 24.

NPan zatwierdził wybór gr. kat. księdza kanonika Jana Koblańskiego na zastępcę prezesa rady powiatowej Kołomyjskiej.

Wiedeń 9 marca. W skutek uchwały wydziału budżetowego Izby deputowanych wydrukowano już sprawozdanie Dra Schaupa o kredytach dodatkowych na koszta ruchu państwowych dróg żelaznych w r. 1876 i na nadzwyczajne wydatki tych dróg żelaznych w r. 1877. Sprawozdawca proponuje do przyjęcia następujące trzy rezolucye: 1. Wzywa się rząd, ażeby celem nadzoru ruchu i kontroli ustanowił dla wszystkich rządowych dróg żelaznych stosowne organa nadzorcze, których zakres działania, według opinii ministerstwa handlu miałby się rozciągać albo na pewne grupy rządowych dróg żelaznych, albo też na wszystkie rządowe linie kolejowe. 2. Wzywa się rząd, ażeby w r. 1878 i w latach następnych wstawił do budżetu państwowego preliminarz kosztów potrzebnych na utrzymanie ruchu na państwowych drogach żelaznych, ażeby o ile możności unikał kredytów dodatkowych i ażeby wszystkie wymogi preliminarza motywował szczegółowo w ten sposób, w jaki motywuje wymogi innych rubryk budżetu państwowego. 3. Wzywa się rząd, ażeby przy zawieraniu i odnawianiu kontraktów ruchu dla rządowych dróg żelaznych, przestrzegał ile możności interesa skarbu państwowego, głównie zaś, ażeby w sposób stosowny dążył do wszelkich ułatwień ruchu mających na celu zmniejszenie wydatków. Wydział budżetowy przyjął na posiedzeniu z dnia 6go b. m. pierwszą rezolucyę. Rozprawy nad dwiema innemi, powyżej podanemi rezolucyami odłożono do następnych posiedzeń.

— Na posiedzeniu wydziału petycyjnego rozbierano pomiędzy innemi sprawami długi szereg petycyj emerytowanych sztabowych i wyższych oficerów starszej kategoryi, do których nie została zastosowaną nowa ustawa o emeryturach, o podwyższenie emerytur. Na wniosek referenta komisyi, Dra Prombera, który już w r. 1874 podczas obrad Izby deputowanych nad ustawą o wojskowych emeryturach bronił gorąco sprawy starszych emerytów wojskowych, uchwaliła komisya przedłożyć Izbie deputowanych wniosek tej treści: Z odwołaniem się na rezolucyę z r. 1874 powziętą przy sposobności obrad nad nową ustawą o emeryturach wojskowych przekazuje Izba deputowanych te petycye rządowi do uwzględnienia przy przedłożeniu ustawy o taksach wojskowych, którą zapowiada § 55 ustawy wojskowej.

— Kluby wiernokonstytucyjne zgodziły się na nowy skład rozmaitych komisyj. Ponieważ klub lewicy liczy 81, klub postępowy 65, klub centrum 53, klub Rusinów 14, stronnictwo prawa 40 a koło polskie 46 członków, zgodzono się na to, ażeby odtąd wybierano do komisyi o 9 członkach: 3 członków z klubu lewicy, 2 z klubu postępowego, 2 z klubu centrum, 1 członka ze stronnictwa prawa i 1 Polaka; do komisyi o 15 członkach: 5 z lewicy (dawniej 6), 4 z klubu postępowego (dawniej 3), 3 z centrum, 1 Rusina, 1 Polaka i 1 członka stronnictwa prawa; do komisyi o 18 członkach: 7 z lewicy (dawniej 6), 5 z klubu postępowego (dawniej 4), 4 z centrum, 1 Rusina, 1 Polaka i jednego członka ze stronnictwa prawa; do komisyi o 24 członkach: 9 z lewicy (dawniej 8), 7 z klubu postępowego, 6 z centrum, 1 Rusina, 1 Polaka i 1 członka stronnictwa prawa; do komisyi o 36 członkach: 12 z lewicy (dawniej 15), 9 z klubu postępowego (dawniej 8), 8 z klubu centrum, 2 Rusinów, 3 Polaków i 2 członków stronnictwa prawa.

— W skutek organicznych postanowień dla artyleryi polnej, zatwierdzonych przez Najj. Pana, otrzymują pułki artyleryi w chwili uzbrojenia w nowe działa, więcej szeregowców i koni. Stopniowe pomnażanie liczby artylerzystów i koni trwać będzie aż do roku 1878, w którym skończy się cała reorganizacya artyleryi.

— Otrzymaliśmy z Wiednia odezwę komitetu urządzającego kongres katolików całéj monarchii. Kongres ten odbędzie się w Wiedniu w dniach od 16 do 19 kwietnia. Podajemy tutaj program przedmiotów, jakiemi kongres rzeczony ma się zajmować:

Prasa: *a*) dziennikarstwo; 1) przegląd katolickiego dziennikarstwa w Austryi, poruszenie pytania, jakio stanowisko tegoż najlepiéj odpowiadałoby naszym stosunkom; 2) wskazanie środków do tego służących. *b*) publikacya innych pism; 1) przegląd istniejących stowarzyszeń prasowych i ich działalności; 2) sposoby ich rozszerzenia i zapewnienia.

Szkoły: 1) przegląd obecnego stanu szkół, stanowisko katolików wobec nich; 2) rozbiór pytania co dałoby się przeprowadzić dla przywrócenia chrześciańskiego wychowania katolickiéj młodzieży we wszystkich krajach i królestwach monarchii tak w szkołach ludowych, jak średnich i wyższych; 3) rozbiór pytania, co dałoby się tymczasem podjąć dla wstrzymania dążności zacierających chrześciańskie zasady w młodzieży; 4) rozbiór pytania jaką skuteczną czynność rzwinąćby można dla poprawy obecnego stanu.

Sztuka: 1) przegląd stanu sztuki u nas w stosunku do chrześciaństwa; 2) obecny stan muzyki kościelnéj i usiłowania reformy według liturgicznych zasad; 3) przegląd stowarzyszeń sztuki i ich czynności tak świeckich jak kościelnych; 4) rozbiór pytania o ile wzrost i rozpowszechnienie stowarzyszeń byłoby ze stanowiska chrześciańskiego użyteczne i pożądane; 5) stosunek kościelnych seminaryów do sztuki chrześciańskiéj; 6) potrzeba centralnego organu dla chrześciańskiéj sztuki swieckiéj i kościelnéj w Austryi.

Sprawy społeczne: 1) sprawozdanie z rezolucyi katolickiego zgromadzenia w dolnéj Austryi 18go maja 1875 r.; 2) rozprawy nad powziętemi tam rezolucyami; 3) rozbiór pytania o wpływie na rozkład rodzin robotników w skutku nieszanowania świąt i odjęcia cechy chrześciańskiéj małżeństw; 4) rozbiór nowoczesnego prawodawstwa o lichwie i akcyach w przeciwstawieniu socyalistycznych dążności wobec nauki kościoła; 5) o ile chrześciańskie miłosierdzie może przyczynić się do usunięcia kwestyi socyalnych mianowicie wobec robotników.

Życie katolickie: 1) publiczne stwierdzenie zasady że czynność katolików na zewnątrz potęgować się tylko może w skutku udoskonalenia wewnętrznego, praktyki i korzystania z łask duchownych i ścisłego zespolenia wiernych z episkopatem i Stolicą Apostolską; 2) obrona i poparcie Stolicy Apostolskiéj, przegląd działania stowarzyszenia św. Michała; 5) stosunek tego towarzyszenia do stowarzyszenia św. Bonifacego w Niemczech; 4) przegląd tego, co w Austryi na poparcie misyi przedsięwzięto. Jakie potrzeby pod tym względem się przedstawiają zwłaszcza wobec krajów sąsiedniéj Turcyi; 5) katolickie dzieła miłosierdzia zwłaszcza opieki nad ubogiemi i chorymi, Towarzystwo św. Wincentego; 6) sprawozdanie o katolickich stowarzyszeniach robotniczych zagranicą i w monarchii. Potrzeba ich rozszerzenia w Austryi.

Katolickie polityczne stowarzyszenia: 1) przegląd takowych, 2) rozprawy nad ich praktyczną działalnością w wyborach, w sprawach sądowych, w sprawach prasowych, w sprawach szkolnych.

Następnie odezwa zaprasza katolików wszystkich krajów podległych monarchii Habsburskiéj, na zjazd w Wiedniu w dniach od 16 do 19 kwietnia. Chcący się udać, mają się zgłosić pod adresem *Katolisches Vereinshaus Reichsraths str. W. 3 Wien.* Komitet obiecuje wyjednać zniżenie cen kolei żelaznéj dla chcących udać się na zjazd.

Następują podpisy: hr. Józef Barbo von Waxenstein, hr. Henryk Brandis, hr. Józef Fürstenberg, Fr. Gössner, Alojzy Karlon, ks. Alojzy Liechtenstein, Dr Józef Antoni Oelz, hr. Antoni Pergen, Dr Juliusz Riccabona, Fr. Schuch, hr. Leon Thun, Jan Thurnherr.

Do odezwy przyłączono breve Ojca Swiętego z daty 19 marca 1876 zachęcające do zjazdu i z udzieleniem błogosławiństwa dla członków kongresu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 marca. Od kilku dni mamy nową i poprawioną edycyę zimy, mroźną, wietrzną i śnieżną. To tylko jedno nas pociesza, że onegdaj rano na granicy hiszpańskiej w Perpignan, było zupełnie tak jak w Krakowie 8 stopni zimna podług Celsiusza. Podobnież w Odessie, w Sulimie u ujścia Dunaju panują mrozy, jak się przekonać można z porównawczego wykazu obserwacyj.

— Na pogorzelców Bursztyna otrzymaliśmy pod głoskami J. K. 10 złr.

— Komitet Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie ogłosił sprawozdanie z swych czynności z r. 1876. Jest to instytucya rozwijająca się bardzo pięknie i mająca już dziś byt zapewniony. Towarzystwo to liczy zaledwie 91 członków, ale gorliwych i troskliwych o dobro zakładu. Szpital św. Ludwika otwarty został 1 maja 1876 r.; w ciągu tego roku przyszedł do skutku układ z Wydziałem kraj. co do przyjmowania chorych dzieci za pewnem wynagrodzeniem z funduszu krajowego, mianowicie po 50 c. dziennie. Również w toku są rokowania z rządem o pomieszczenie kliniki dziecięcej w szpitalu św. Ludwika. Z rachunków dowiadujemy się, że budowa tego szpitala kosztowała 50,854 złr. 10 cnt. Usługą chorych, wewnętrznym porządkiem i dozorem zajmują się Siostry miłosierdzia, nad bieżącemi potrzebami czuwa księżna Marcelina Czartoryska. a dyrektorem szpitala jest prof. Dr Leon Maciej Jakubowski. Ogólnego dochodu — nie licząc pożyczki zaciągniętej w kasie Oszczędności w sumie 7,000 złr. — miało Towarzystwo w roku 1876 13,208 złr. 99 ct. W sumie tej mieszczą się datki fundacyjne 3,412 złr. 51 ct., dochody z balów, koncertów itp. 4,431 złr. 22 c. wynagrodzenie z funduszu kraj. za leczenie chorych dzieci 4,059 złr. 50 c. i inne. Oprócz tego otrzymało Towarzystwo w darze rozmaite przedmioty i sprzęty. Ogółem na potrzeby bieżące wydano 6,454 złr. 53 ct. Majątek Towarzystwa przedstawia się wraz z wartością budynku w sumie 66,677 złr. 17 c. i list zast. hip. na 100 złr. Od 20 maja 1876, w którym to dniu zaczęto przyjmować chore dzieci do szpitala, aż do końca grudnia 1876 leczono w szpitalu 291 dzieci, udzielono rady lekarskiej 514 dzieciom, zaszczepiono 45; w liczbie leczonych było z Krakowa 185, z zakładu podrzutków św. Łazarza 27, ze wsi okolicznych 79. Opuściło szpital uleczonych 154, z polepszeniem 23, pozostało w szpitalu 57, umarło 57. Cyfry te najlepiej przekonywają o rozległej a tak pożytecznej działalności Towarzystwa. Każda karta sprawozdania świadczy nie tylko o gorliwej pracy komitetu, ale co jest najważniejszem, o dobrem zrozumieniu dobrowolnie przyjętych obowiązków i wytkniętego sobie zadania.

— Jutro w niedzielę od godziny 11½ do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 12ty wykład p. B. Ryxa: „O gospodarstwie domowem kobiecem a mianowicie o hodowli drobiu“. — Po południu odbędą się następujące popularne bezpłatne wykłady od godz. 4ej — 5ej prof. A. Maya: „O ciśnieniu powietrza i ważniejszych przyrządach polegających na ciśnieniu powietrza“; od 5ej — 6ej inż. Wład. Łatkiewicza: „O młynarstwie“ (c. d.).

— We wtorek w sali radnej odbędzie się pierwszy w tym roku odczyt na korzyść rodzin wstydzących się żebrać, zaopatrywanych przez Towarzystwo męskie św. Wincentego a Paulo. P. Lucyan Siemieński mieć będzie na ten cel odczyt p. t.: „O piórze i pisaniu“. Tytuł zapowiada jednę z tych misternych i lekkich pogadanek. Monografia pióra skreślona ręką, co niem tak włada jak prelegent, niemniejszą będzie ponętą dla publiczności, niż cel odczytu tyle zasługujący na poparcie.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał od p. Fr. Chłapowskiego kilkanaście naczyń grobowych z Wielkopolski: z wykopalisk z Świńca i z Kąt pod Krzywinem, z Słopanowa w Szamotulskiem, z Lednicy, z Manieczek, oraz z Burchowe nad Wezerą.

— Dowiadujemy się, że słynna ostatnia komedya Dumasa, która tyle w Paryżu wrzawy narobiła: *Cudzoziemka (L'Étrangère)*, odegraną zostanie na na-

szej scenie na benefis p. Hoffmannowej jeszcze przed świętami.

— W Sanockiem zakończył w d. 5 b. m. życie Franciszek Zaremba herbu Zaremba, właściciel dóbr ziemskich, w 84 roku. Był to obywatel powszechnego używający szacunku.

— Według doniesienia zawartego w *Univerze* władze pruskie w Alzacyi i Lotaryngii wydały rozkaz mieszkańcom, narodowości francuskiej wydalenia się w przeciągu 48 godzin z Metz, Strasburga, Kolmara i Milhuzy. W samym Kolmarze 500 osób w jednym dniu (2go b. m.) dotknęła ta proskrypcya. Kilku deputowanych z dolnej Alzacyi miało posłuchanie u ks. Bismarka, który przyrzekł wejrzeć i usunąć ten dyktatorski wyrok naczelnego prezesa p. Moellera, tymczasem rozkaz, którego wykonanie jest doraźnem, nie został odwołanym.

— Donoszą z Warszawy, że bilety wstępu na odczyty hr. Stan. Tarnowskiego, które rozpoczną się d. 18go b. m., już wszystkie są rozkupione.

— Z listu osoby, która po dłuższym przeciągu czasu powróciła w tych dniach do Stambułu, wyjmujemy kilka pobieżnych spostrzeżeń, które ze względu na dzisiejsze wypadki nie będą pozbawione zajęcia.

Konstantynopol 26 lutego (Pera).

Chciałbym stąd jak najprędzej wyjechać, ale nie jest to tak łatwo, jak się zdaje; interes choćby najmniejszy tutaj ukończyć, najprzód trzeba go rozpocząć, to jest odnaleść osobę, z którą się ma mieć do czynienia a potem cierpliwie i wytrwale tak długo deptać, aż się przemoże tutejsze *jawaez*, *bakatym*.

27 lutego.

Nabiegałem się przez trzy dni, zanim odszukałem tego, co mi do interesu koniecznem było. Po upływie ćwierć wieku, jak stąd wyjechałem, nie znajduję tak wielkiej zmiany, jaką tu znaleść spodziewałem się. Widok z Bosforu był i jest oczywiście zawsze wspaniały i czarujący, za to po wylądowaniu następuje zupełne rozczarowanie; prawda, że wiele murowanych i ładnych domów, pałaców i gmachów rządowych, tak na Pera jak i w Stambule od tego czasu przybyło. Są na Galacie i po drugiej stronie Złotego Rogu tramwaye, jest tunel, który bardzo ułatwia komunikacyę między Perą a Galatą, jest także oświetlenie gazowe, ale nieporządek pozostał ten sam, jaki był przed ćwierć wiekiem, kupy gruzów na placach i ulicach, ulice wąskie, błotne, smrodliwe i obrzydliwe. Handel i to drobny handel jest przeważnem zajęciem tutejszych mieszkańców tak europejczyków jak i ludzi wschodniego pochodzenia; interesa odbywają się po największej części w kawiarniach. Nie wiem, czy na świecie znajdzie drugie miasto, któreby miało tyle kawiarń i szynków różnego rodzaju, jak ich ma Konstantynopol. Strona finansowa jest tu najsmutniejszą prawdziwy chaos, moneta brzęcząca znikła a *kajmy* czyli pieniądze papierowe, które są w obiegu, spadły do połowy nominalnej wartości. W każdym sklepie, hotelu lub restauracyi przyjmują te papiery inaczej, tak, iż dzieją się nadużycia, oczywiście zawsze na niekorzyść *dei Stranieri*. Dla braku pieniędzy, wszystkie roboty publiczne zostały wstrzymane; wiele przedsiębiorców, inżynierów, urzędników i t. d., z rozmaitych prowincyj cesarstwa przybyło tu i żyje na bruku, dopominając się nadaremnie o zaległe płace lub należytości; położenie tych ludzi bardzo jest smutne a pomiędzy niemi znajduje się wielka liczba Polaków.

28 lutego.

Wczoraj byłem w Stambule i oglądałem niektóre osobliwości tutejsze, potem zaprosił mnie mój *cicerone* na tureckie śniadanie w najlepszej tureckiaj garkuchni. Podano nam tak zwany — a wielce zachwalany specyał — *Kiebab*, to jest kawałeczki baraniego mięsa, pieczone na rożenkach, oraz cienki placek, jakąś słodką i pachnącą tłustością polany, drobno pokrajany i rązem z baraniem mięsem na jednym i tym samym talerzu zmięszany. Następnie podano nam jakiś placek w cukrze i tłuszczu smarzony a po wierzchu upstrzony *Kojmakiem* (kożuszek od śmietanki). To drugie danie byłoby może nie złe, gdyby nie było jakiemś pachnidłem zaprawione. Wszyscy wokoło mnie zajadali z apetytem a ja wzdychałem za europejską polędwicą bez perfum. W końcu dano nam kawę turecką, a ta jest rzeczywiście znakomitą i opuściwszy Stambuł, tęsknić zapewne będę za nią.

2 marca.

Wczoraj po południu korzystając z wolnego czasu i z otrzymanego pozwolenia, zwiedziłem zbrojownie, meczet św. Zofii, Mehmeda i Solimana. Zbrojownia urządzona jest bardzo dokładnie na sposób europejski, ale znajduje się w niej przeważnie nowa i najnowsza broń, artystycznie rozłożona. Oddział zaś starej broni umieszczony jest w kącie podwórza w prawdziwej *Rumpelkammer*, niestety same śmiecie; ze starej broni, którą tu widziałem przed 25-laty, nie ma już i setnej części. Zapewne rozdrapano co było lepszego. W tej chwili odrywają mnie od pisania, a że dzisiaj o 1ej statek odchodzi i nie wiem kiedy do domu powrócę, kończę.

TEATR. W sobotę d. 10go marca: Na dochód Heleny Marczello: Po raz pierwszy: Komedya w 4 aktach wierszem, Edwarda Paillerona, przełożył rymowym wierszem dla sceny krakowskiej Wład. Sabowski: *Niby małżeństwa*. (Les Faux Ménages). Początek o godz. 7ej.

W niedzielę dnia 11go marca: *Perichola*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— D. 9go marca pochmurno, wieczorem i w nocy zadymka; termometr od — 2·0 spadł na — 4·0 C. Barometr zwolna w górę idzie; o 6ej rano dnia 10go marca stan jego był 738·3 mill., termometru — 6·0 C. Wiatr północny.

— W niedzielę d. 11go marca: Św. Konstantego. W poniedziałek dnia 12go marca: Św. Grzegorza papieża.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 10ty *Przeglądu Lekarskiego* zawiera prace: Zarewicza: przyczynek do nauki o przyrzucie stałym; Krzykowskiego: spostrzeżenia chirurgiczne ze szpitala powszechnego w Sanoku; Cięglewicza: sprawozdanie z ruchu w szpitalu pow. w Jaśle; Ocena dzieła Dobrzyckiego: o kołtunie; sprawozdanie o białaczce przez Dra Skórczewskiego; wyciągi z prac obcych; sprawozdnie z posiedzenia komisyi balneologicznej; listu z Vichy Dra Kwaśnickiego i wiadomości bieżące.

— Wyszła we Lwowie nakładem Gubrynowicza i Schmidta książka p. t. *Listy Kościuszki do jenerała Mokronowskiego i innych osób pisane*, zebrał i wstępem opatrzył Lucyan Siemieński.

Sprostowanie.

W wczorajszym numerze *Czasu* w korespondencyi z Wiednia pod znakiem (△) zaszła pomyłka drukarska na stron. 2, szpalta 1sza, wiersz 11 z dołu: zamiast punkta powinno być paktu.

Wykaz tygodniowy śmiertelności m. Krakowa

(od d. 25 lutego do d. 3 marca włącznie).

W ciągu tygodnia zmarło osób 36 (męż. 19 kob. 17). Roczna śmiertelność na tysiąc mieszkańców 34,0. Zmarło osób w wieku od 0—1 l. osób 14; —5 os. 2; —20 os. 3; —30 os. 4; —40 os. 2; —60 os. 4; —80 os. 7.

Zmarło na choroby zakaźne osób 6. A mianowicie: na ospę osób 4: Adam Ciapalski, syn kuśnierza, mies. 17; Chaim Landau, syn faktora, mies. 3; Paweł Tippelt, syn gazownika, lat 2; Salomea Hubert, córka malarza, mies. 18. Na durzycę osób 2: Salomon Rosenzweig, czapnik, lat 29; Józef Szczepanik, wyrobnik lat 28.

Na inne choroby zmarło osób 30. A mianowicie: na zapalenie opon mózgowych Stanisław Kudasiewicz, syn szewca, lat 8. Na zapalenie płuc: Jan Kulikowski, oficyalista prywatny, lat 37; Ryfka Groshut, córka wyrobnika, mies. 4. Na rozedmę płuc Małgorzata Marankiewicz, wyrobnica, lat 50. Na gruźlicę płuc Wincenty Wania, oficyał skarbowy, lat 43. Na suchoty płucowe Tomasz Ciechoński, kelner, lat 27; Franciszka Dąblarz, córka służącej, lat 10. Na krwotok płuc Zofia Minasowicz, wdowa przy rodzinie, lat 63. Na suchotnicze pruchnienie żeber Agnieszka Trzonnek, żona służącego, lat 37. Na mięsak przerzutowy płuc Anna Swięchowicz, wyrobnica, lat 26. Na zapalenie żołądka i jelit Gemeiner, syn Salomona, przekupnia, dni 14; Kazimierz Chaberna, syn wyrobnicy, tyg. 3; Izydor Lebert, mies. 1; Jadwiga Mirocka, córka akuszerki, lat 3. Na raka żołądka Aniela Jaworska, żona właściciela dóbr, lat 43. Na raka wątroby Róża Jaszkowicz, posługaczka, lat 62. Na chorobę Brigtha Jan Idzik, wyrobnik, lat 23. Na choroby kobiece Józefa Soswińska, lat 66, i Abrahamowicz Doba, uboga, lat 75. Na gościec przewłoczny Benjamin Wechsel, zegarmistrz, lat 65. Na bąblicę Aleksander Parma, syn stróża, mies. 1; Na uwiąd starczy Ryfka Ciegler, przy rodzinie, lat 80; Laje Ringer, przy rodzinie, lat 65. Na brak sił i upośledzony rozwój Jan Bierciakiewicz, syn szewca, godz. 3. Syn Debory Apfelroth, wdowy po arendarzu, dni 21; Marya Chachelska, córka mamki, 2 tygodnie. Nieżywo urodzeni: Córka Sary Spot, wyrobnicy; Mędrala, syn posługacza; Bąkowski, syn tapicera. Nieznana przyczyna śmierci: Józef Czaman, druciarz lat 47.

Porównawcza statystyka śmiertelności. W VI tygodniu (od 4 do 10 lutego) zmarło w Krakowie osób 49, z tych męż. 30 kob. 19. Roczna śmiertelność na tysiąc mieszkańców wynosi 46,3. W tymże samym czasie śmiertelność na 1,000 mieszkańców wynosiła w Edymburgu 16,2 w Frankfurcie nad Menem 18,1, w Dreznie 20,3, w Londynie 22,2, w Berlinie 22,4, w Hamburgu 22,9, w Brukseli 24,5, w Wiedniu 25,2, w Gdańsku 25,8, w Wrocławiu 28,9, w Amsterdamie 30,2, w Chemnitz 30,6, w Kolonii 31,6, w Dublinie 32,0, w Królewcu 32,5, we Lwowie 33,8, w Monachium 36,1, w Tryeście 37,1, w Peszcie 44,7. Śmiertelność przeto w Krakowie w tygodniu 6tym była największą, wynosiła bowiem 46,3. Z chorób zaraźnych zmarło w Krakowie: na ospę 4, na błonicę 2, na durzycę 1, na gnilicę 1. W tygodniu tym ospa panowała w Wiedniu (0,8:1000), we Lwowie (0,9:1000), w Londynie i Liwerpoolu (1:1000), w Brukseli (2,1:1000) i w Krakowie (3,0:1000, a w tygodniu 5tym aż 6,6:1000).

Kraków, dnia 10 marca 1877 r.

Oddział statystyczny Mag. m. Krakowa
Dr. Lutostański.

Sprawy sądowe.

Kraków 10 marca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek dnia 12go b. m.: Jana i Maryanny Motylów o morderstwo (przed sądem przysięgłych); Jan Kołpaka o gwałt publiczny; Władysława Padły o kradzież i ciężkie uszkodzenie ciała; Zygmunta Janosza, Franciszką i Anieli Kosterów o kradzież. *We wtorek* d. 13go b. m.: Macieja Jakóbowskiego o zgwałcenie (przed sądem przysięgłych); Stanisława i Jana Rysów, Maryanny Jurczykowej o gwałt publiczny; Józefa Wanaty o kradzież; Franciszka i Rozalii Srokanów o oszustwo; Wincentego Piskusza o kradzież. Oprócz tego 15 rozpraw apelacyjnych. *We środę* dnia 14go b. m.: Genendli Koschesowej o oszustwo (przed sądem przysięgłych rozpisana na trzy dni); Piotra Susa, Mateusza Potoka i Wociecha Bila o kradzież; Franciszka Korczyńskiego i Jana Franki o kradzież; Franciszka Fibricha o kradzież. *We czwartek* dnia 15go b. m.: Wojciecha Surosły o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniego Polanszyka o kradzież; Wojciecha Kawy o kradzież; Maryanny Kuternogównej o kradzież; Józefa Knolikowskiego o gwałt publiczny. Oprócz tego 11 rozpraw apelacyjnych. *W piątek* dnia 16go b. m.: Karola Suchodolskiego o oszustwo; Marcina Kubali i Maryanny Nowackiej o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefy Wiatrowej o kradzież; Wojciecha Noworyty o kradzież; Józefa i Anny Octnerskich o kradzież; Józefa Śmietany o kradzież; Tomasza Kubery o kradzież. *W sobotę* dnia 17go b. m.: Rozpraw niema.

(Nadesłane).

Sprawozdanie

z dochodu zabawy urządzonej d. 28go lutego 1877 r. w sali Towarzystwa strzeleckiego na rzecz Stowarzyszenia wsparcia biednych chłopców starozakonnych w Krakowie.

Dochód ogólny wynosił: 590 złr. 60 cent., 6 rubli, 1 dukat, 5 marek niem. i 4 kupony po 2 złr. 10 cent., czyli po wymianie 616 złr. 80 cent.; wydatki zaś wynosiły 301 złr. 80 cent., tak, iż pozostało czystego dochodu 315 złr., która to kwota wręczona została podskarbiemu Stowarzyszenia.

Do tak pomyślnego rezultatu zabawy przyczyniło się przedewszystkiem szan. Towarzystwo strzeleckie bezpłatnem udzieleniem sali, niemniej Dyrekcya zakładu gazowego znacznem zniżeniem kosztów oświetlenia i Dyrekcya Teatru bezpłatnem udzieleniem dekoracyj do teatru amatorskiego. Komitet składa zatem szczere podziękowanie tak szan. Towarzystwu strzeleckiemu jak Dyrekcyi zakładu gazowego i Dyrekcyi Teatru za tak uczynną pomoc a zarazem poczuwa się do miłego obowiązku, wynurzenia serdecznej wdzięczności p. reżyserowi Podwyszyńskiemu, p. Dyr. K. Hoffmanowi, p. Wojdałowiczowi i wszystkim amatorkom i amatorom, którzy łaskawym współudziałem w koncercie i teatrze amatorskim złożyli dowody szlachetnej ofiarności dla celu dobroczynnego.

W imieniu Komitetu
Dr *Arnold Rapaport.*

Kraków d. 10go marca 1877 r.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Peszt 9 marca. *P. Lloyd* wyraża zdanie, że jen. Ignatiew ma formalną misyę. Rosya nie odrzuciła propozycyi tureckiéj o przyznanie jéj czasu dla wykonania reform, ale uczyniła ją zawisłą od warunku, aby Europa już teraz zgodziła się co do kroków przymusowych w razie niewykonania reform w naznaczonym terminie, albo wykonania ich połowicznie. Rękojmię tę ma uzyskać jen. Ignatiew. Nie ma wątpliwości, że mocarstwa wejdą w rozbiór tego pytania; a gdyby skutek przechylił się na stronę Ignatiewa, pokój byłby choć na rok zapewniony. Zdrowy stan rzeczy nie wyrodzi się ztąd, ale nigdy nie można tracić nadziei pokojowych, dopóki pierwszy strzał nie padnie. Trudno jednak przypuścić, aby Turcya mogła na czas dopełnić zobowiązań swoich. Rosya zresztą, mimo najlepszéj chęci Turcyi, łatwo zalazłaby i za rok pozór do wystąpienia zbrojno. Europa musi sobie zastrzedz wolność zdania: w każdym razie odwłoka téj kwestyi pozwala Rosyi uzupełnić swoje uzbrojenia i czekać na pogodę przyjaźniejszą działaniu wojska, a wśród tego położenie finansowe Turcyi zaraz się pogorszyło i staje się bez nadziei. Dla tego mocarstwa powinny żądać wyjaśnień, aby się oświeciły co do interwencyi rosyjskiéj, a leży to w ich wspólnym interesie.

Bukareszt 9 marca. W senacie wystosował Apostoleanu interpelacyę, w której żąda, aby rząd przedłożył akta tyczące się misyi Jana Giki do Londynu i Rosettego do Paryża, oraz ugód handlowych i akt o misyi Dymitra Bratiano do Stambułu, tyczących się memoryału rumuńskiego i protestu wobec Porty. Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że jeszcze pora nie nadeszła, aby te akta ogłaszać. Senat postanowił później rzecz tę ocenić, ale dyskusyę dalej prowadzić. Dziennik urzędowy ogłasza, iż z powodu śniegów w zeszłym tygodniu, odstawa paczek uległa 36-godzinnej zwłoce, a towarów trzechdniowej.

Ateny 7 marca wieczór. Król jeszcze nie zdecydował się co do dymisyi gabinetu Komundurosa, ale jutro ma wezwać Deligeorgisa. Nie ma jeszcze widoków złożenia przezeń gabinetu, gdyż ze strony kompetentnej uważają za rzecz niestosowną zamykać sesyę sejmową przed wykończeniem obrad nad ustawą o uzbrojeniu.

Wczoraj odbyła się rada ministerstwa przedlitawskiego pod przewodnictwem Cesarza. W Radzie państwa ważne przedmioty przychodzą na stół obrad. Od spraw kolejowych przeszła Izba niższa na wczorajszem posiedzeniu do rozpraw nad nowellą do ustawy prasowej, o której mówimy na czele dziennika. Pierwszy zabrał głos w rozprawach p. Lienbacher ze stronnictwa prawa, a w mowie swej wykazywał niedostatki i wadliwości obecnego stanu, w wielu punktach wypowiadając zdanie zgodne z naszemi uwagami. Niebawem komisya podatkowa wystąpi z swym operatem reformy podatkowej. Podajemy powyżej sprostowanie, że p. Krzeczunowicz niecofnął swego wniosku, lecz przeciwnie, przeprowadził go w komisyi.

Pest. Corr. zaprzecza doniesieniu, jakoby minister skarbu węgierskiego Szell, miał przybyć do Wiednia w celu wyjednania pożyczki rentowej 40 milionów. P. Szell, według *Pest. Corr.*, niewchodził w układy ani z domem Rotschildów, ani z innemi firmami bankierskiemi.

Podajemy dziś program kongresu katolików austryackich, który się ma odbyć za miesiąc w Wiedniu. Szereg tez mających służyć za przedmiot rozpraw, jest bardzo obszerny i dotyka wielu żywotnych kwestyj społecznych, naukowych i politycznych. Odezwa nosi podpisy osób, różnych pod względem odcieni politycznych, ale znanych z gorliwości w sprawach katolickich.

Parlament niemiecki uchwalił onegdaj wstrzymać dochodzenie karne przeciw deputowanym socyalistycznym Beblowi, Hasencleverowi i Liebknechtowi podczas sesyi, uchwalił następnie zarząd skarbowości cesarstwa, a dziś miał przystąpić do obrad nad budżetem.

Jakoby w odpowiedzi na przemowę hr. Chamborda do deputacyi marsylskiej, ma wyjść list otwarty ks. Ludwika Napoleona, niby manifest młodego kandydata bonapartystowskiego. Manifest ten wyjdzie d. 16 b. m., w 21y dzień urodzin księcia.

Rozkaz dalszego uruchomienia wojsk rosyjskich, wydany został jednocześnie z wyjazdem jen. Ignatiewa za granicę, to jest d. 3 b. m. Tak więc w miarę zbliżania się łagodniejszej pory roku, uznano w Rosyi potrzebę zdwojenia przygotowań na wszelkie ewentualności, i czy to na polu dyplomatycznem, czy wojennem widoczny jest ruch dążący do stanowczego rozstrzygnięcia nużącej sytuacyi. Podane przez nas wczoraj wiadomości o mobilizacyi rosyjskiej armii, możemy uzupełnić dalszemi szczegółami, opierając się na urzędowem ogłoszeniu *Gońca Urzędowego*. Wiadomo, że postanowionem zostało uruchomienie jednego korpusu grenadyerów i ośmiu korpusów armii. Niezwłocznie urządzone być mają zarządy tych korpusów i zarządy naczelników artyleryi zgodnie z etatami pokojowemi. Zarządy te tworzą się w następujących punktach i pozostawać będą pod dowództwem poniżej wymienionych jenerałów: Zarząd korpusu grenadyerów utworzony zostanie w Lublinie pod dowództwem jen. Ganeckiego. 1szy korpus armii w Petersburgu, dowódzcą jego mianowany jen. Barclay de Tolly-Weimarn, o którym dochodzi nas wiadomość, iż uważanym jest za bardzo zdolnego; 2gi w Wilnie, jen. Samsonow; 3ci w Rydze, jen. Dehn; 4ty w Mińsku (gubernialnym), jen. Zołow; 5ty w Radomiu, jen. bar. Meller-Zakomelski; 6ty w Warszawie, jen. Rall; 13ty korpus armii w Żytomierzu, jen. Hahn; 14ty w Kijowie, jen. Zimmermann. Wszystkie te korpusy składać się będą z trzech dywizyj piechoty i jednej dywizyi kawaleryi, do których przyłączone zostaną odpowiednie baterye artyleryi.

Sześćdziesięciu nowo kreowanych lekarzy na uniwersytecie w Warszawie powołano do służby rządowej w moskiewskim okręgu wojennym. Każdy z nich otrzymał po 600 rsr., z których połowa jako zaliczka na pensyę, druga połowa na koszta podróży. Nadto każdy zaopatrzony został w przyrządy chirurgiczne. Pokazuje się zatem, że pomimo dotychczasowych zawodów rząd trwa dalej w myśli doprowadzenia do ostatnich konsekwencyj dzisiejszej wadliwej mobilizacyi.

Być przecież może, że ogłoszenia w *Inwalidzie* i *Gońcu urzędowym*, są tylko dalszym szeregiem demonstracyj mających na celu poparcie akcyi dyplomatycznej i zasłonięcie słabości wojskowej Rosyi, która z każdym dniem i zgodnie ze wszystkiemi doniesieniami staje się prawdopodobniejszą. Podróż jenerała Ignatiewa wciąż jeszcze tłómaczoną jest w dziennikach w sposób pokojowy. W pierwszym rzędzie szłoby o uzyskanie rękojmi od mocarstw co do wspólnego zmuszenia Porty do reform; w drugim o zapewnienie sobie neutralności w razie wybuchu wojny. Dzienniki francuskie nie umieją nic stanowczego powiedzieć o misyi jenerała, *Debaty* nie widzą celu i nieprzewidują skutku tej misyi, jeżeli ma na oku utrzymanie pokoju. *Wiener Abend Post*, mówi, że wcale nie jest pewnem, aby jenerał Ignatiew udał się do Londynu, za to zdaje się być prawdopodobniejszem, iż przybędzie do Wiednia. Korespondent nasz wiedeński objaśnia, w jakim wypadku dyplomata rosyjski zawita do stolicy Austryi. Co się tyczy Londynu, twierdzą, iż hr. Szuwałow odradził jenerałowi Ignatiewowi przyjazd tam, a to aby w razie niepowodzenia nie pogorszyć sytuacyi i dla tego sam pojechał na jego spotkanie do Paryża, dokąd jenerał, jak donoszą, przybył 8go. *Kölnische Ztg* nadaje także pokojowe znaczenie podróży posła rosyjskiego w Stambule i mówi o pokoju „że nie jest jeszcze w porcie, ale przynajmniej dostrzedz już można port.“ Jenerał Ignatiew na wieczorze u posła angielskiego w Berlinie rozmawiał długo z *chargé d'affaires* tureckim, którego znał dawniej. Zresztą trudno naliczyć, tem trudniej streścić, wszystkie domysły i kombinacye, które pojawiają się w dziennikach z powodu owej podróży, lecz prócz tych, o których wspominamy, inne nie mają żadnej pozytywnej wartości. Depesze umieszczone wczoraj przy końcu dziennika tak o przemówieniach rządowych w parlamencie angielskim, jak i te które pochodziły z Petersburga, świadczą, że misya jenerała Ignatiewa ma na celu nakłonienie mocarstw albo do kroku, któryby umożebnił Rosyi zaniechanie wojny, albo do zapewnienia jej swobody działania, lecz zarazem wskazują, że misya ta na niemałe natrafi trudności i wątpliwe w obudwóch kierunkach będzie miała skutki. Podsekretarz stanu Bourke zawiadomił świat, że sama Rosya, jak domyślaliśmy się tego, wpłynęła na odwleczenie odpowiedzi mocarstw na okólną notę ks. Gorczakowa. Zdaje się, że obecnie odpowiedź ta nastąpi dopiero po zakończeniu misyi jen. Ignatiewa. Powyżej podajemy telegram streszczający w tym samym przedmiocie artykuł *Lloyda* węgierskiego.

Dalsze odpowiedzi wczorajsze ministra Bourke potwierdzają pośrednio obawy nowych zaburzeń w Bośni, które niewątpliwie powstaną na komendę, jeżeli potrzebnemi się okażą. Układy z Czarnogórą wedle wszelkich wskazówek twardo idą. Porta zasłania się opinią publiczną turecką wobec żądanych ustępstw terytoryalnych. Słowem, nie ma wcale nic pewnego co do zawarcia tego pokoju, i jak mniemaliśmy, rzecz nie idzie tak łatwo, jak szła ze Serbią.

Na zakończenie zwracamy uwagę czytelników na powyżej podane przez nas streszczenie listów odebranych z Rosyi; dopomódz ono może znacznie do zdania sobie sprawy z ogólnego położenia, tem więcej, iż jest to streszczeniem źródłowych wiadomości.

Wybory do parlamentu tureckiego ukończone już w samym Stambule. Miały się one odbyć pośród ogólnej obojętności mieszkańców, którzy ich znaczenia nie rozumieją. Można ztąd przewidzieć, czem będzie anormalny i dekoracyjny parlament ottomański.

Czytelnicy znajdą w dzisiejszym numerze pierwszy list nowego naszego korespondenta paryskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 10 marca (*pryw.*) Według wiadomości nadeszłych tu z Wiednia, sejm galicyjski zwołanym będzie na sierpień; sejmy zaś innych krajów na kwiecień.

Londyn 10 marca. Bióro Reutera ogłasza depeszę tureckiego ministra spraw zagranicznych Musurusa baszy z d. 8 marca, w której położony jest nacisk na postanowienie wprowadzania bez przerwy w wykonanie reform. Reformy te mają być podzielone na dwie części: pierwsza obejmuje te, które bezzwłocznie mają wejść w życie, a druga te, które przedłożone będą parlamentowi; pierwsza tyczy się utworzenia żandarmeryi, podziału na kantony, przypuszczenia innowierców (niemuzułmanów) do szkół wojskowych, zakazu osiedlania się gromadnie Czerkiesów, używania wojsk nieregularnych, noszenia broni bez pozwolenia, amnestyi dla powstańców w Filipopolu, wolności wyznań, odpuszczenia zaległych podatków w powiatach nawiedzonych wojną, uznania prawa posiadania własności przez chrześcian. Najważniejsze z ustaw, mających przyjść przed parlament, tyczą się prasy, sądownictwa, urządzeń gminnych, budżetu.

Konstantynopol 9 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi delegaci czarnogórscy przedstawili pobudki przemawiające za poparciem ich żądań, które wszystkie uważają za konieczne dla przywrócenia trwałego pokoju. Zapewniają, że minister spraw zagranicznych zbijał żądania czarnogórskie w ogóle i rzekł: opinia publiczna w Turcyi czyni przyjęcie tych żądań niepodobnem; głównie zaś sprzeciwiał się minister spraw zagranicznych żądaniu odstąpienia Niksicza, portu Spicy i rozpostarciu granic Czarnogóry od strony Albanii. Rozmowy delegatów z ministrami odbywać się będą w sobotę w dalszym ciągu. Kristicz nie wyjeżdża ztąd jutro.

Ateny 9 marca. Deligiorgis otrzymał polecenie złożenia nowego gabinetu. Układa on się z Zaimisem i Trikupisem i żądać będzie zamknięcia sesyi sejmowej. Wczoraj ogłoszoną została ustawa o odpowiedzialności ministrów.

Washington 9 marca. Senatorowie republikańscy poparli mianowanie Jana Shermana sekretarzem stanu spraw skarbu.

Kursa. Wiedeń 10go marca, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·90 — Renta srebrna 68·—. — Losy z r. 1860 109·—. Akcye Banku Narod. 828.— Akcye kredytowe 148·90 — Londyn 123·90 — Srebro 112·75 — Napoleony 9·90.— — Lombardy 80·— — Losy z r. 1864 132·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 210·75—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 92·75 — Akcye kolei węg. wschod. 43·25 Anglo Bank 71·25 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·75 — Losy premiowe węgierskie 71·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 113·—. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·75 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·85 — Ruble 153·75.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 10 Marca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 52¾	1 54
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 85
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 60	0 61¼
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 84	5 96
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 84	5 96
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 82	10 02
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	112 75	114 72
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	111 75	113 25
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 50
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wal.)	76 50	78 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 50	85 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	87 —	88 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	92 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 —	88 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	99 —
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	95 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 50	91 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	78 75	80 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	208 50	212 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	113 50	117 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	200 —	205 —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	— —	21 50
Wiedeń 9 Marca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 80	63 95
5 „ „ „ srebr.	67 65	67 85
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	74 50	75 50
„ „ „ galicyjskie	85 —	85 40
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 50	71 80
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 80	96 95
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	84 —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 —	91 25
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 50	98 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	85 —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 50	106 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	143 —	143 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	87 50	87 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	285 —	286 50
„ „ „ 1854 .	105 75	106 25
„ „ „ 1860 .	108 75	109 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	118 75	119 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	132 25	132 75
„ prem. pożyczki węg.	71 75	72 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	164 —	164 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 50	94 —
„ księcia Salm . . .	37 25	38 —
„ „ Palffy . . .	28 —	28 50
„ „ Klary . . .	30 50	31 —
„ hr. St. Genois . . .	24 50	25 —
„ miasta Budy . . .	30 —	31 —
„ Windischgraetz .	23 —	24 —
„ hr. Waldstein . .	22 —	23 —
„ hr. Keglevich . . .	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	17 25	17 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	825 —	827 —
Zakładu kredytowego . .	148 50	148 70
Żeglugi parow. na Dunaju	347 —	348 —
Kolei północ. Ferdynanda	1808	1813
„ rządowej fr. a. . .	226 25	226 75
„ zachod. c. Elżbiety .	132 50	133 —
„ Południowej . . .	79 50	80 —
„ Galicyjskiej	210 50	210 75
„ Czerniowieckiej . .	115	115 50
„ Albrechta	41 50	42 —
„ węg. północ.-wschod.	93 50	93 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 75	108 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	95 50	96 —
„ Koszycko-Bogumił. .	85 —	85 50
„ Siedmiogrodzkiej .	81 —	81 50
„ Cisańskiej	162 —	162 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	112 75	113 25
„ Franciszka Józefa .	119 —	119 50
Banku anglo-austryackiego	70 75	71 —
Zakładu kredytowego węg.	124 50	124 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	79 —	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	66 75	67 25
„ państwowej 500 fr. .	153 50	154 50
„ Emisya z r. 1867 .	144 50	145 50
„ południowej 500 fr. .	115 —	115 50
„ Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 —
„ 5% w srebrze . . .	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101 75	102 25
„ Emisya II.	98 50	98 80
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	78 —
„ Emissya z r. 1867 .	77 —	77 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 —	60 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 75	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel po 300 złr.	89 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 90	5 92
„ dukat na wagę .	5 90	5 92

	płacą	żądają
Napoleondory	09 90⁵⁰	09 91⁵⁰
Suweryny angielskie . .	12 36	12 42
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	113 —	113 25
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 80	60 90
Rubel pap.	1 53²⁵	1 53⁷⁵
Lwów 9 marca		
Dukat holenderski . . .	5 77	5 87
„ cesarski	5 85	5 93
Półimperyał rosyjski . .	10 00	10 30
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy	1 53	1 55
Marki 100	60 25	61 25
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 80	84 60
„ „ „ „ 4„	76 80	77 80
„ „ Banku hipotecz.	87 50	88 30
Obligi indemn. bez kupon.	84 75	85 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	209 50	211 50
„ „ Lwow.-Czern.	114 —	116 —
„ banku hipot. gal.	211 —	215 —

Warszawa 8 marca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	95 50	— —
„ „ 2ej seryi .	95 50	— —
„ „ kupon . .	084⁴/₉	— —
„ „ nowe . .	— —	— —
„ „ kupon . .	105⁸/₉	— —
„ likwidacyjne . . .	79 70	80 —
„ „ kupon . .	107¹/₉	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	194 —	— —
„ „ „ 1866 „	196 —	— —

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.